CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 211

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 2 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Puls Hindenburga coraz słabszy

Dzisiejszy komunikat

Przygnębiony nastrój w Niemczech

PARYŻ, 31.7. Agencja Havasa podaje wiadomości o nastrojach, panujących obecnie w Niemczech spowodu choroby Hindenburga. A więc w pałacu prezydenta panuje zupełna cisza, służba chodzi na palcach i mówi przyciszonym głosem. Czterech lekarzy stale czuwa u łoża chorego, a jego syn, Oskar, stale przebywa w sąsiednim pokoju.

BERLIN, 31.7. Do północy nie nadszedł żaden telegram z Neudeck, co świadczy, że w stanie zdrowia Hindenburga nie zaszła żadna zmiana. Ogólnie podkreślają jednak, że wobec sędziwego wieku prezydenta trzeba być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

Wieść o chorobie Hindenburga wywołała w całym Berlinie wielkie wrażenie, czego jednym z dowodów jest fakt, że redakcje najpoważniejszych dzienników i agencje informacyjne są bez przerwy zapytywane telefonicznie o stan zdrowia prezydenta.

Biuletyn dzisiejszy

BERLIN, 1.8 (PAT). O godz. 8.30 rano wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Rzeszy podpisany przez prof. Sauerbrucha:

„Mimo spokojnie spędzonej nocy osłabienie wzmaga się. Pan prezydent Rzeszy zachowuje pełną świadomość. Stan bezgorączkowy, puls słabszy".

Hitler u Hindenburga

BERLIN, 1.8 (PAT). Wobec stale pogarszającego się stanu zdrowia prezydenta Rzeszy, kanclerz Hitler odleciał dziś przedpołudniem samolotem do Neudeck.

O zastępstwo po śmierci Hindenburga

BERLIN, 1.8 (PAT). W myśl poprawki, przeprowadzonej w konstytucji niemieckiej 9 grudnia 1932 r. na wniosek ówczesnej partji narodowo-socjalistycznej, przechodzi zastępstwo prezydenta Rzeszy, w razie jego śmierci, na prezesa Najwyższego Sądu Rzeszy w Lipsku. Obecnym prezesem Najwyższego Sądu Rzeszy jest dr. E. Bumke.

Zaznaczyć jednak należy, że pełnomocnictwa, udzielone gabinetowi kanclerza Hitlera 24 marca 1933 r., upoważniają go do uchwalenia ustaw, zmieniających konstytucję. Pełnomocnictwa te rozszerzone zostały nieograniczenie przez parlament w dniu 30 stycznia r. b. Pełnomocnictwa te nie pozostaną najprawdopodobniej bez wpływu na ustanowienie ewentualnego zastępcy na stanowisku prezydenta Rzeszy

Jaki będzie program gospodarczy rządu

Dzisiejsza mowa premjera Kozłowskiego

Dziś przedpołudniem odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie klubu B. B., na którem premjer Kozłowski wygłosił półtoragodzinne przemówienie, przedstawiające obszernie program gospodarczy rządu. Ponieważ exposé to — pierwsze od czasu rekonstrukcji gabinetu — zawiera szereg rzeczy zasadniczych a nowych, podajemy je in extenso, w dosłownym tekście, odkładając do numeru jutrzejszego omówienie wywodów p. Kozłowskiego.

RZĄD I SPOŁECZEŃSTWO

Korzystając z okazji zebrania się Bezpartyjnego Bloku W. R., pragnę omówić nieco obszerniej prace i zamiary Rządu w dziedzinie gospodarczej. Wciąż jeszcze bowiem — i to bynajmniej nietylko w Polsce, lecz wszędzie — front walki z kryzysem jest podobny do frontu wojennego. Tylko, że armjami walczącemi są tu całe społeczeństwa. I dlatego trzeba, aby całemu społeczeństwu były znane i wiadome zamiary tych, co powołani są do kierowania zbiorowym wysiłkiem tego zmagania. Więcej niż znane — trzeba, aby były zrozumiałe.

Sądzę, że właśnie za pośrednictwem Panów myśli Rządu dotrą do najszerszych kół w formie nieskażonej, że właśnie za pośrednictwem Panów można je uczynić nietylko wiadomemi, lecz i zrozumiałemi dla ogółu. Ten obowiązek: wyjaśnienia nietylko co, lecz i dlaczego się robi dla poprawy gospodarczej ciąży na Panach, jako jeden z istotnych czynników współpracy z Rządem. Jako nowy premjer za swój znów obowiązek uważam wyłożenie Panom bez ogródek tego, co i dlaczego w dziedzinie gospodarczej myślę i zamierzam.

PODSTAWY ZASADNICZE

Rzeczy zasadnicze nie będą tu, Bogu dzięki, nowe. Założenia walki z kryzysem, strategiczną — że się tak wyrażę — ideę obrony Polski przed zgubnemi skutkami tej fali nędzy i chaosu, jaka uderzyła w świat cały — wypracowano już dawno i wypróbowano już skutecznie. Rządy moich poprzedników już w początkach przesilenia potrafiły — trafniej bodaj, niż w innych krajach — ocenić jego przyczyny i wybrać drogi oraz metody odpowiednie dla Polski. Rządy moich poprzedników również, a w szczególności rząd premjera Prystora, potrafiły wykazać słuszność tych ocen i skuteczność tych metod w momentach niezwykle trudnych i napiętych. Toteż tu nie powiem Panom nic nowego. Założenia polskiej polityki gospodarczej nie ulegają i nie ulegną zmianie.

Jakież są to założenia?

PRZYSTOSOWANIE

Polska myśl gospodarcza ustaliła przedewszystkiem, iż przesilenie obecne różne jest od znanych i powtarzających się kryzysów konjunkturalnych, że ma przyczyny szczególne, związane z wojną światową i powojenną gospodarką wielkich mocarstw, i że wobec tego powrót do stosunków przedkryzysowych jest nieprawdopodobny. Wynikało stąd wskazanie niezmiernej wagi — odrzucone niestety w ciągu lat przez wiele państw i wielu ekonomistów — a mianowicie, że przezwyciężenie kryzysu nastąpić może tylko poprzez osiągnięcie równowagi na nowym, niższym poziomie, a natomiast nie może być dokonane przez próby odbudowy równowagi przedkryzysowej. Wskazywało to, jako jedynie celową, politykę przystosowywania, nie zaś politykę prób tworzenia sztucznej konjunktury, stosowaną tak szeroko i tak bezskutecznie na świecie, z jedynym istotnym skutkiem — opóźniania poprawy.

Każdy kraj oczywiście znajduje się w odmiennych warunkach i każdy winien owo nieuniknione przystosowanie przepracowywać w sposób odmienny. Warunki polskie narzucały nam z nieodpartą logiką pewne ograniczenia w wyborze metod przystosowawczych. Jesteśmy mianowicie krajem ubogim w narzędzia pracy — bogatym w przyrost ludności. Droga rozwojowa ku dobrobytowi Polski w przyszłości, ku rozwiązaniu co dnia bardziej palącej sprawy — zatrudnienia przybywającego co roku około pół miljona ludzi — wiedzie tylko poprzez wzmożenie naszej wytwórczości, poprzez podniesienie naszej zdolności produkcyjnej, czyli przez zwiększenie narzędzi pracy.

KAPITALIZACJA WEWNĘTRZNA

Zwiększenie sił wytwórczych, to narastanie kapitałów, zwiększanie własnych sił wytwórczych, to narastanie własnych kapitałów. Podniesienie poziomu życia mas polskich, zatrudnienie młodych pokoleń, uprzemysłowienie i zainwestowanie Polski w przyszłości — wszystko to opiera się na jednym procesie — procesie kapitalizacji wewnętrznej. I oto drugie założenie naszej polityki gospodarczej — założenie wynikłe z naszych specyficznych warunków, brzmiące: Nieuniknione procesy przystosowawcze w Polsce powinny być prowadzone w miarę możności w ten sposób, aby nie szkodzić fundamentom naszej przyszłości, aby nie podrywać kapitalizacji wewnętrznej.

POZYCJA NIENARUSZALNA

Oto dwa tylko główne i proste założenia. Wynikają z nich przecież wnioski praktyczne ogromnego znaczenia. Cała polityka budżetowa i walutowa rządów: zarówno mojego jak i moich poprzedników z tych przesłanek się rodzi.

Stała i zdrowa waluta stanowi główną podstawę rozwoju kapitalizacji wewnętrznej. Zrównoważony budżet jest jedną z koniecznych podstaw stałej waluty. Dlatego przykazania: stałości złotego i równowagi budżetowej, są przykazaniami obowiązującemi niezmiennie rządy pomajowe — tak samo w dobrych, jak i złych czasach.

Obowiązującemi — t. zn., że czyni się bezustanne, nieraz bardzo ciężkie i bolesne wysiłki, aby tych stałych elementów naszej polityki gospodarczej na szwank nie narazić.

Takiem samem stałem przykazaniem w innej zgoła dziedzinie — a przecież wiążącem się życiowo z poprzedniemi — jest wojsko i obrona kraju. Stale i konsekwentnie dążyć musimy do zapewnienia naszym granicom niezbędnej ochrony. Pamiętając o naszej przeszłości historycznej i mając na uwadze długowiekowe doświadczenia — nie wolno nam dopuścić do osłabienia naszej obronności. Zapewnienie wojsku środków na obronę kraju jest prostą konsekwencją tej zasady.

Przy rozpatrywaniu więc każdego konkretnego zagadnienia, dyskutowanie takich czy innych dróg podniesienia dochodu społecznego, oddłużenia, zatrudnienia bezrobotnych i t. p., i t. d. — możemy szukać takich lub innych rozwiązań, możemy odrzucać, zmieniać i zamieniać środki, które nie wytrzymały próby życia, ale nie możemy przyjąć takiej koncepcji, której realizacja mogłaby zachwiać naszą walutą, załamać nasz budżet, lub osłabić siłę obronną państwa.

Jak wygląda w tej chwili położenie na tych naszych głównych pozycjach?

Jak wiecie Panowie, pomimo kryzysu nasza siła obronna nie uległa osłabieniu.

WALUTA

Złoty nasz również jest mocny. Waluta — jest to odcinek niezagrożony. Niezagrożony od strony — może najniebezpieczniejszej — od strony „koncepcyj" — gdyż, podobnie jak i poprzednie, wszystkie pomysły „naprawy" oparte na manipulowaniu pieniądzem kategorycznie odrzucamy. Niezagrożony od strony społeczeństwa, gdzie zaufanie do własnego pieniądza zostało mocno ugruntowane i oparte na doświadczeniu, czego dowodem odbywający się w tej chwili w Polsce, w jednym z niewielu krajów, proces dobrowolny detezauryzacji, który niewątpliwie przyczyni się do ożywienia gospodarki. Niezagrożony od strony bilansu handlowego, gdzie potrafiliśmy mimo wszelkie, coraz nowe i coraz większe trudności, utrzymać stałe i zwiększające się ostatnio saldo dodatnie — mimo braku takiego narzędzia reglamentacji, jak zarządzenia dewizowe. Niezagrożony jest przez ruch kapitałów, gdyż właśnie dzięki naszej polityce gospodarczej miast odpływu obserwujemy przypływ kapitałów zagranicznych do Polski. Niezagrożony wreszcie i od strony budżetu, gdzie obserwujemy powolną i nieznaczną, lecz jednak wyraźną poprawę.

BUDŻET

Trudność trwałego zrównoważenia budżetu w poprzednich latach kryzysu polegała przedewszystkiem na ciągłym spadku dochodów. Otóż spadek ten ustał. Dochody budżetowe od jesieni r. ub. stabilizują się. Pierwszy kwartał bież. roku budżetowego (po wyeliminowaniu wpływów z Pożyczki Narodowej) w porównaniu z I-ym kwartałem ub. roku budżetowego, wykazuje nawet maleńką zwyżkę dochodów, wynoszącą 0,7 proc. Gdybym przemawiał rok temu, musiałbym powiedzieć, że dochody I-go kwartału r. ub. w porównaniu z poprzednim okresem wykazywały spadek o 12,4 proc. Nietyle w cyfrach absolutnych, ile w tej zmianie znaku z minusu na plus, ze spadku na zwyżkę upatruję ważny dowód poprawy.

Oczywiście jednak budżet nie składa się tylko z dochodów. Składa się również z wydatków. Stabilizacja, a nawet mała zwyżka dochodów, której towarzyszyłaby zwyżka wydatków, nie byłaby zjawiskiem świadczącem o zbliżaniu się do trwałej równowagi budżetowej.

Tu pozory mogłyby świadczyć, że polityka oszczędnościowa rządu osłabła. Dochody, (eliminując wpływ z Pożyczki Narodowej) są w I-ym kwartale b. r. budżetowego o 3 miljony wyższe niż w zeszłym okresie. Wydatki są wyższe o 16 miljonów. Czy to poprawa? Czy też pogorszenie?

Chcę tę rzecz z całą otwartością wyjaśnić. W zeszłym okresie budżetowym na wiosnę — mieliśmy pustki w kasach. Wskutek tego cały szereg wydatków był odkładany „na później", t. zn. na okres, w którym przewidziane było zaciągnięcie Pożyczki. W tym roku mamy w kasie wpływy z Pożyczki Narodowej. Teżteż rozkładamy wydatki równomiernie. I kształtują się one, równomiernie, w granicach o 170—172 miljonów zł. miesięcznie wobec przeciętnej zeszłorocznej, wynoszącej 184 miljony. Zapewne powódź podniesie nasze wydatki. Ale mogę Panów zapewnić, że przeciętna ta nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej.

Innemi słowy, obecną sytuację budżetową charakteryzuje stopniowa zniżka wydatków oraz stabilizacja a nawet nieznaczna zwyżka dochodów. Są to dane, wskazujące, iż idziemy już szybszym niż poprzednio krokiem do trwałej równowagi budżetu.

PROCESY PRZYSTOSOWAWCZE

Tak rzeczy stoją tam, gdzie bronimy zachowania pewnych kluczowych pozycyj przeciw naporowi kryzysu. Na tem przecież walka z przesileniem się nie kończy. Gdzieindziej — tam mianowicie, gdze chodzi o procesy przystosowawcze, gdzie trzeba przeprowadzić nieuniknione zmiany — tam musimy nie bronić, lecz atakować. Musimy przyśpieszać nieuniknione likwidacyjne procesy, aby jaknajprędzej gospodarstwo polskie, przystosowane do nowych warunków mogło ruszyć całą siłą swych sił produkcyjnych. Póki bowiem przystosować się nie potrafi — póty wielkie koło rozpędowe naszej gospodarki: wymiana wewnętrzna będzie obracać się nierówno, z zatrzymaniami, kto wie, może nawet z cofnięciami się.

Widzę następujące jeszcze zagadnienia główne, w których przeprowadzenie procesów przystosowawczych musi być bądź nadal prowadzone, bądź zapoczątkowane. Ceny przemysłowe, taryfy kolejowe, obciążenia publiczne i oddłużenie.

We wszystkich tych dziedzinach procesy przystosowawcze nie zostały doprowadzone do końca. A doprowadzić je do końca trzeba. Przedstawię więc Panom sytuację i zamiary rządu w każdem z powyższych zagadnień.

CENY PRZEMYSŁOWE

Jednym z takich elementów, wymagających wyrównania są ceny. Chodzi o zagadnienie „nożyc" cen artykułów przemysłowych i artykułów rolniczych. Nożyce te trzeba zamykać z dwóch stron: przez zniżkę cen towarów, nabywanych przez rolnika i zwyżkę cen towarów przez tegoż rolnika sprzedawanych.

Zajmę się najpierw sprawą cen przemysłowych. W dziedzinie cen artykułów skartelizowanych stwierdzić należy powolność, lub nawet opór i fatalne opóźnienia w procesach przystosowania się elementów naszej struktury gospodarczej do nowej rzeczywistości życia.

Pewne wyniki zostały już tutaj osiągnięte, jakkolwiek zresztą działo się to dopiero pod naciskiem Rządu bez należytej inicjatywy prywatnej społeczno-gospodarczej, która wbrew zasadom realizmu nie reagowała należycie na nakazy zmienionej sytuacji ekonomicznej. Dla przykładu wskazać można zniżkę cen węgla, cementu, niektórych materjałów budowlanych, żelaza z 350 zł. do 280 zł. za tonnę, a od dnia dzisiejszego do 258 zł. Ceny nafty obniżone zostały z 85 gr. do 65 gr. za kg., przyczem w najbliższym czasie nastąpi dalsza zniżka. W nawozach sztucznych po całym szeregu obniżek przeprowadzona została z dniem 1 lipca dalsza obniżka o 15 proc.

Dotychczasowa akcja Rządu doprowadziła więc do zlikwidowania szeregu jaskrawych wybujałości. Była to akcja bezpośredniego likwidowania oczywistych i szkodliwych anomalyj; akcja ta musi trwać dalej i musi zdążać do równomiernej niwelacji cen we wszystkich gałęziach produkcji.

Mówiąc o zniżce cen przemysłowych, natykamy się na problem oddłużenia przemysłu, oddłużenie musi bowiem torować drogę zniżce cen.

Pewne rezultaty zostały już w tym zakresie osiągnięte, przyczem należy stwierdzić, że nacisk zniżkowej tendencji cen zrobił tutaj swoje, sprowadzając zarówno dłużnika jak i wierzyciela na grunt nowej rzeczywistości. Powstałe z dawnych lat zadłużenie przemysłu w paru zbadanych przez Rząd wypadkach graniczy nieraz z kodeksem karnym i niejednokrotnie nie było uzasadnione przesłankami gospodarczemi. Ta okoliczność znakomicie utrudniała i utrudnia nadal inicjatywę Rządu w kierunku pomocy dla przemysłu.

WADY APARATU HANDLOWEGO

Kryzys uwypuklił także pewne głębokie wadliwości w organizacji aparatu pośrednictwa handlowego oraz w zakresie kosztów tego pośrednictwa na rynku wewnętrznym. Istnieje na nim ogromna rozpiętość cen między producentem i spożywcą, względnie między poszczególnemi centrami w kraju. Aparat handlowy nie spełnia w należytej mierze swej roli w procesach niwelacji cen i wyrównania warunków gospodarczych: jest on na tym odcinku bierny. Akcja cen niejednokrotnie bardzo długo hamowana jest na barjerze pośrednictwa handlowego, to też zarówno Rząd, jak i czynnik gospodarczy muszą podjąć wszelkie wysiłki w kierunku zmiany tego stanu rzeczy.

Ze strony Państwa uczynione zostało bardzo wiele dla stworzenia silnych fundamentów inicjatywy handlowej. Tak więc np. daleko posunięta rozbudowa Gdyni, unormalizowanie stosunków z Gdańskiem, rozwój floty handlowej itd. stanowią widomy realny dowód troski Państwa o warunki ekspansji handlowej. Państwo nie ustanie w tej działalności. Trzeba sobie jednak w całej pełni uświadomić, że nie jest rzeczą Państwa zastępowanie kupca w najprostszych i najprymitywniejszych pracach handlowych.

Handel zagraniczny wymaga także dopływu nowych fachowych sił kupieckich. Na ten odcinek skierować należy nasze siły społeczne i tam szukać dla młodych sił pełnego i owocnego wykorzystania.

W akcji potanienia kosztów pośrednictwa handlowego dużą rolę odegrać może zdrowa sieć spółdzielcza, sięgająca do najniższych komórek naszego życia gospodarczego — do wsi i małego miasteczka, oparta na realizacji idei, jaknajszerzej pojętej społecznej samopomocy i współpracy.

CENY ROLNE

Mówiąc o zagadnieniu cen i konieczności zniwelowania ich poziomów, skolei zatrzymam się chwilę nad wprowadzoną od dłuższego czasu akcją podniesienia cen produktów wiejskich. Ceny te — pod wpływem niekorzystnej dotychczas sytuacji na międzynarodowych rynkach produktów rolnych — ukształtowały się w Polsce na poziomie bardzo niskim.

Podniesienie cen produkcji rolniczej, to kwestja zwiększenia dochodu dwudziestoparomiljonowej ludności wiejskiej, zwiększenia jej siły nabywczej i zdolności podatkowej.

Tu jednak podkreślić pragnę, że akcja interwencyjna zbożowa kosztuje Państwo bardzo dużo. W roku ubiegłym koszt jej pochłonął więcej, aniżeli rolnictwo wpłaciło Skarbowi Państwa z tytułu podatków bezpośrednich. Zasadnicze wytyczne akcji zbożowej, jak Panom wiadomo, zostały utrzymane na rok przyszły gospodarczy.

Sprawa, którą poruszam, jest zasadniczego dla nas znaczenia. Opła-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

P. Mühlstein posłem w Kownie?

Ostatnie rozmowy paufne pomiędzy Polską a Litwą wywołały istną powódź pogłosek i domysłów w kołach dyplomatycznych. Zawarcie porozumienia polsko-litewskiego uważane jest do tego stopnia za rzecz przesądzoną, iż wymieniają nawet ewentualnych kandydatów na stanowisko posła polskiego w Kownie.

Mówią, że placówka ta będzie obsadzona przez radcę ambasady R. P. w Paryżu, Mühlsteina, który bawił ostatnio na Litwie w misji specjalnej.

Intronizacja na Ratuszu

odbędzie się jutro

Ze względu na dzisiejsze posiedzenie klubowe BB., objęcie urzędowania przez nowego prezydenta Warszawy, p. Starzyńskiego, przełożono na dzień jutrzejszy. Odbędzie się to w sposób uroczysty w wielkiej sali Rady Miejskiej, w obecności ministra Kościałkowskiego i personelu urzędniczego Magistratu.

Konsul Zbyszewski

przejechany przez pociąg

PARYŻ, 1. 8. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Niagary, że samochód konsula generalnego w Chicago, Zbyszewskiego, został zmiażdżony przez pociąg na przejeździe kolejowym. Konsul Zbyszewski jest mocno potłuczony i poraniony, lecz jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Smiertelny upadek

z rusztowania

25-letni Stanisław Anysz, murarz (Ciechanowska 26), wskutek złamania się deski na rusztowaniu przy budowie domu na terenie zakładów amunicyjnych sp. akc. „Pocisk" przy ul. Mińskiej 25 spadł z wysokości IV piętra. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej stwierdził ogólne potłuczenie oraz pęknięcie podstawy czaszki.

Jaki będzie program gospodarczy rządu

Dalszy ciąg : e strony 1-ej

całość produkcji rolnej stwarza dla całej naszej gospodarki narodowej inne warunki i odbijać się musi na gospodarce i budżecie Państwa. Sytuacja na rynku międzynarodowym w zakresie produktów rolniczych kształtuje się na przyszły rok gospodarczy dla nas, jako kraju eksporterskiego, pomyślniej, jak w roku ubiegłym, a ceny zboża mają wyraźną tendencję zwyżkową.

Dzisiaj brak mi jednak jeszcze niezbędnych elementów dla zorjentowania się jak ukształtuje się światowa cena zboża jakie będą wyniki tegorocznych zbiorów u nas, a co za tem idzie, w jak szerokim zakresie będzie potrzeba prowadzić akcję interwencyjną. Dopiero najwcześniej za miesiąc, gdy wszystkie te sprawy zostaną wyjaśnione — będę mógł powrócić do zagadnienia akcji interwencyjnej i bliżej określić jej zakres i charakter.

Muszę wreszcie nadmienić, iż nie jest wykluczone, że w nadchodzącym roku gospodarczym rozszerzymy akcję oddawania zboża za odrobek, która to akcja zapoczątkowana została w roku ubiegłym i dała bardzo dobre wyniki. Zwiększenie tej akcji wiąże się również z koniecznością przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęską powodzi.

W pracach nad podniesieniem cen rolniczych ważną jest nietylko kwestja cen zboża, ale i cen artykułów hodowlanych. Do podniesienia tych ostatnich cen przywiązuje dużą wagę, dotyczy to bowiem interesów drobnych rolników, jako głównych producentów artykułów hodowlanych.

SUROWCE POCHODZENIA ROLNICZEGO

Jak Panom wiadomo, nasza akcja pomocy dla rolnictwa obejmuje bardzo szeroki zakres stosowanych tu środków. Wśród środków tych osobiście największą wagę przywiązuję do akcji oddłużeniowej. O zamierzeniach Rządu w tej dziedzinie będę mówił dalej, na tem miejscu chcę wspomnieć jeszcze o akcji rozszerzenia zbytu surowców pochodzenia rolniczego.

Doświadczenie lat ubiegłych świadczy w sposób wyraźny o tem, że jednostronne nastawianie produkcji rolnej na wywóz pewnych artykułów nie powinno mieć miejsca, o ile istnieją niewyzyskane możliwości produkowania w kraju surowców rolniczych dotychczas sprowadzanych z zagranicy. Dlatego też polityka preferencyj dla surowców krajowych musi być dalej prowadzona.

Między innemi — kontynuując tę politykę — Rząd wszedł obecnie w zakresie nasion oleistych na nową drogę gwarantowania opłacalności produkcji surowców krajowych, opartej na bezpośredniem porozumieniu zainteresowanych gałęzi przemysłu i rolnictwa i na gwarancji odbioru po ustalonych cenach całej produkcji wewnętrznej. Jako szczegółowe zagadnienie występuje tu również sprawa zużycia ziemniaków na cele przemysłowe. Stan rynku ziemniaczanego, który wykazuje znaczną nadwyżkę zbiorów w porównaniu z możliwościami racjonalnego zużycia, skłania nas do dalszych wysiłków w kierunku rozszerzenia zbytu mieszanek spirytusowych, jako środka napędowego.

TARYFY KOLEJOWE

Przechodzę skolei do zagadnienia taryf kolejowych. Prace nad ich obniżeniem prowadzimy stale od szeregu miesięcy.

Poza wprowadzonemi w roku ub. zniżkami taryfowemi w granicach od 65 proc. taryfy zasadniczej — przeprowadzono w roku bieżącym lub też przeprowadzamy dalsze ulgi, a w szczególności: dla nawozów sztucznych o 40 proc., żelaza o 23 proc., rud i złomu o 17,5 proc., kamienia budowlanego i drogowego do 60 proc.; przyznane będą nowe ulgi dla węgla oraz dla ropy i produktów naftowych, wreszcie zrewidowana będzie tarwyfa na krótkie odległości, gdzie przy obecnym układzie furmanka skutecznie konkuruje z koleją. Porównując taryfy obecne z poziomem taryf z 1929 roku, stwierdzić należy ogólne obniżenie stawek w granicach od 15 proc. do 50 proc., przyczem 58 proc. towarów korzysta z taryf ulgowych.

Mówiąc o polityce taryfowej muszę podkreślić, że zniżki przyznane w 1933 r. wywołały wprawdzie spadek wpływów P. K. P. na jednostkę przewozu, przyczyniły się jednak zarazem do wzrostu samych przewozów. I tak za pierwszy kwartał r. b. P. K. P. przewiozły 10,5 milj. tonn, otrzymując 137.6 milj. zł., gdy w tym samym okresie r. ub. przewiozły 8,8 milj. tonn otrzymując 137,5 milj. zł. Jest to wzrost przewozu o 18,7 proc., który pokrył stratę z obniżenia taryfy.

OBCIĄŻENIA PUBLICZNE

Nieco inaczej przedstawia się sprawa obciążeń publicznych.

Obciążenia publiczne przecież służą dla pokrywania potrzeb zbiorowych. Potrzeby te są bardzo rozmaite. Od takich, które decydują o naszym bycie państwowym i niezależności poprzez takie, które gwarantują ład i porządek wewnętrzny do takich, które zadośćczynią bardzo hipotecznym potrzebom zbiorowym a częstokroć są odbiciem marzeń niepoprawnych doktrynerów. Między ilością armat, którą państwo rozporządza, a pokrywaniem takiej potrzeby zbiorowej, jak choćby budowa wystawy wszechświatowej w Warszawie, istnieje napewno duża rozpiętość znaczenia. I otóż trzeba sobie jasno zdać sprawę, że choć przy spadku dochodu narodowego spadać musi także i obciążenie publiczne — to jednak nietylko nie może, lecz nie powinno ono spadać równomiernie. Trzeba bardzo mało, albo zgoła nic nie zmniejszać obciążeń potrzebnych dla pokrycia istotnych potrzeb zbiorowości, trzeba natomiast odważnie zmniejszać wydatki na potrzeby zbiorowe drugorzędne, a zgoła poniechać obciążenia społeczeństwa na cele trzeciorzędne nawet najsympatyczniejsze.

Obciążenia publiczne w Polsce dadzą się podzielić z grubsza na 3 działy: państwowe, samorządowe i z tytułu ubezpieczeń przymusowych.

W budżecie państwowym przeprowadziliśmy jaknajdalej idącą selekcję wydatków, tak przemyślaną, aby obsługiwać w pełni to, co jest niezbędne i aby podtrzymać przy życiu to, co jest potrzebne i aby zgoła nic nie poświęcać na rzeczy drugorzędne. To też powiedzieć można śmiało, że obciążenia publiczne na rzecz Państwa są z reguły obciążeniami na potrzeby najistotniejsze.

W tym więc zakresie można raczej dokonać sprawiedliwszego rozdziału tych obciążeń, niż ich zmniejszenia. To trzeba sobie jasno uświadomić.

Jednakże poza obciążeniami na rzecz Państwa istnieją jeszcze obciążenia publiczne na rzecz samorządów i ubezpieczeń przymusowych. Sądzę, że tu przedewszystkiem szukać trzeba sposobu na ogólne zmniejszenie obciążenia dochodu społecznego.

BUDŻETY SAMORZĄDÓW

W odniesieniu do samorządów terytorjalnych stwierdzić muszę wielki pozytywny wysiłek władz samorządowych i nadzorujących je władz państwowych w kierunku dostosowania pracy samorządu do zmniejszonej zdolności płatniczej społeczeństwa. wyrazem tego jest silna redukcja wydatków samorządowych; tak więc wydatki preliminowano na ub. rok budżetowy w sumie o 42 proc. niższej, niż wydatkowano rzeczywiście w r. 1928 — 29, a po wykluczeniu wydatków na obsługę długów, w sumie o 46 proc. niższej. Tem niemniej wysiłek ten nie dał pożądanych rzultatów: wykonanie budżetów samorządowych wykazuje nadal deficyty. Toteż w walce z temi deficytami państwo musi udzielić pomocy samorządowi w akcji oddłużenia.

Ponadto musimy położyć kres dalszemu obciążeniu samorządów najrozmaitszemi obowiązkami ustawowemi, rewidując równocześnie zakres działania obowiązkowego w celu sprowadzenia go do granic rzeczywiście niezbędnych.

Wreszcie w zakresie dochodów podatkowych samorządu pragnę przeprowadzić usprawnienie ich poboru, nie zwiększając w niczem ciężarów publicznych, a nawet zlikwidować uciążliwy, nieuzasadniony gospodarczo, podatek od ładunków, pobierany przez niektóre miasta.

Równocześnie konieczne jest rozwinięcie sprawnej kontroli nad działalnością związków samorządowych oraz przeprowadzenie dalszej akcji oszczędnościowej, mającej na celu nie tyle mechaniczne redukcje wydatków, ile dostosowanie metod pracy samorządu do rzeczywistych potrzeb i możliwości społeczeństwa i usprawnienia pracy przedsiębiorstw komunalnych. Dla przeprowadzenia planu oszczędnościowego i odłużeniowego stworzone zostaną komisje: centralna i wojewódzkie.

Sprawy samorządu są dla nas tem bardziej istotne, że przeprowadzone wybory do rad miejskich dały na ogólną ilość mandatów radnych miejskich ugrupowaniom prorządowym 68,2 proc., oddając zarządy miast większościom prorządowym. W nielicznych tylko miastach, m. in. w Łodzi, większość uzyskała opozycja. Stoję na stanowisku, że w tych wypadkach opozycja wina wziąć odpowiedzialność za zarząd miastem i wyciągnąć konsekwencję ze zwycięstwa wyborczego.

Zwycięstwo powszechne Bezpartyjnego Bloku składa na nasz obóz nową odpowiedzialność i obowiązek oszczędnej i rozumnej gospodarki w samorządzie.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Przechodzę do sprawy ubezpieczeń społecznych. Nad tą sprawą pragnę zatrzymać nieco dłużej uwagę WPanów. Przypuszczam, że nie weźmiecie mi Panowie za złe, skoro problem ten potraktuję nieco szerzej, pragnę spojrzeć na sprawę ubezpieczeń społecznych nietylko z punktu widzenia obciążenia gospodarstwa społecznego składkami ubezpieczeniowemi. Chodzi mi o całokształt organizacji i socjalnego zaopatrzenia świata pracy najemnej w oPlsce.

W ustroju społecznym, w jakim żyjemy, pełnym wewnętrznych sprzeczności, w codziennej walce przeciw stawnych tendencyj — gdzie przecież daje się wypośrodkować potężna fala zachodzących przemian socjalnych — muszą istnieć podejrzliwości i nieufności w odniesieniu do wszystkiego, co świata pracy dotyczy. Dla jednych świat urządzenia swoje zmienia zbyt powoli, dla drugich zbyt pośpiesznie stacza się w jakąś nieznaną otchłań.

Aparat państwa, który specjalnie blisko do tych zmian podchodzi, który je nietylko rejestruje, ale jest powołany do ich ujmowania w pewne zorganizowane łożysko — jest narażony na specjalne trudności.

Zacznę od najcięższej do pokonania trudności organizacyjnej.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Jedyną poważną formą organizacyj pracowniczych są związki zawodowe. Ruch zawodowy w Polsce rozbity jest jednak na kilka zwalczających się central, poza któremi istnieje wiele związków nienależących do żadnej centrali. Taki stan rzeczy ciąży fatalnie na kształtowaniu się stosunku warstw pracujących — i do interesów państwa i do organizacji i do interesów warsztat pracy. oGrzej jeszcze: jak taki stan rzeczy demoralizuje psychikę pracownika!

Walka pomiędzy związkami o wpływ, o rząd dusz, z konieczności sięga ciągle do arsenału demagogji.

Niedość na tem. Taki stan rzeczy psychicznie prostytuuje pracownika, zmusza go bowiem nieraz do zapisywania się w szeregi związku obcego mu ideologicznie tylko dlatego, że dany związek w danej branży uzyskał np. monopolistyczne stanowisko przy obsadzaniu wolnych miejsc pracy.

Stąd też ta ciągła płynność stosunków organizacyjnych, ta ciągła troska kierowników danego związku o taktyczne wygranie dla siebie każdego konfliktu.

Jeżeli do tego bez ogródek dodamy brak wyrobienia społecznego i brak poczucia odpowiedzialności u wielu sekretarzy związkowych, jeżeli dorzucimy wyraźne tendencje polityczne działaczy opozycyjnych, pracujących na terenie ruchu zawodowego — otrzymujemy ponury obraz istniejących na tym odcinków stosunków. A przecież w tym właśnie chaosie organizacyjnym wypada nam montować tak ważny dla państwa aparat rozjemstwa, z tym chaosem zazębia się od początku do końca całe nasze ustawodawstwo socjalne.

Zacząłem od tego tematu, bo faktyczne przedstawienie stosunków najlepiej podkreśla te trudności, z jakiemi się spotykamy u samego progu każdej próby naszego ustawodawstwa ochronnego. Powiecie Panowie może, że nie my kładliśmy podwaliny ustaw, które dziś nie zadowalają nikogo, a najmniej tych, w imię interesów których zostały wydane? Być może. Niemniej nie wolno nam zapominać, że jest naszym obowiązkiem ustawodawstwo socjalne dostosować do potrzeb życia tak, jak my te potrzeby rozumiemy.

Wydaje mi się, że zacząć należy od stwierdzenia, że bez wyraźnej i zdecydowanej pomocy państwa świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych, a przez to długo jeszcze w organiźmie Państwa nie będzie odgrywał tej roli, jaka mu jest przeznaczona.

Nie zrobiliśmy żadnego błędu, wyrywając cały nasz aparat opiekuńczy, zbudowany na dotychczasowem ustawodawstwie, z domeny wpływów opozycji politycznej. To musiało być zrobione. Zrobimy jednak błąd, jeżeli obecny stan rzeczy pełnego zbiurokratyzowania tego aparatu pozostawimy nadal.

REWIZJA UBEZPIECZEŃ

Rząd zająć się musi przedewszystkiem rewizją organizacji ubezpieczeń społecznych. Koszt tych ubezpieczeń ogromnym ciężarem obarcza cały świat pracy w Polsce.

Dziś obowiązująca ustawa scaleniowa ustala składkę łączną w wysokości 11,5 proc. wypłaty zarobku na rzecz ubezpieczenia chorobowego, od wypadków i emerytalnego. Do tych procentów dochodzą opłaty, ściągane z pracowników na rzecz Funduszu Pracy oraz opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia. Suma rocznie ściąganych składek, preliminowana na rok bieżący wynosi około 350 miljonów zł., a duże braki ustawodawstwa ubezpieczeniowego odczuwa na własnej skórze zgórą 1.500.000 ubezpieczonych.

Przy obecnych niskich zarobkach robotniczych ciężar ubezpieczeń społecznych jest stanowczo za wysoki. Rzuca się w oczy przerost aparatu administracyjnego, wadliwy, a kosztowny system rejestracji i kontroli, wreszcie zła organizacja świadczeń, ustawowo nie dostosowana do realnych możliwości finansowych. Utrzymujemy ogromną instytucję, z której — trzeba prawdzie w oczy spojrzeć — nikt nie jest zadowolony.

A przecież dopiero niedawno włożyliśmy niemały wysiłek przy opracowaniu i uzgodnieniu w Sejmie t. zw. ustawy scaleniowej. Miała ona nietylko ustawodawstwo ubezpieczeniowe zunifikować, nietylko zaradzić powojennemu bankructwu ubezpieczalni b. zaboru pruskiego, nietylko wprowadzić ustawowe zabezpieczenie pensyjne na starość robotników, ale i wszystkie rodzaje ubezpieczeń usprawnić i dostosować do realnych warunków życia. Ustawa zespoliła wprawdzie ubezpieczenia, lecz ich bynajmniej nie usprawniła.

Rząd zdaje sobie sprawę z konieczności gruntownej rewizji tej ustawy, sięgającej do rewizji zakresu osób przymusowo ubezpieczonych, zakresu świadczeń i wysokości obciążenia, jakie z tego tytułu ponosi przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, cały świat pracy najemnej w Polsce.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego również, że przy dalszem pozostawieniu stanu obecnego, niezadowolenie z tego w społeczeństwie dalej będzie rosło. Bowiem przy stale malejących wpływach w ubezpieczeniach, a stale wzrastającem zadłużeniu warsztatów pracy, już dziś sięgającem sumy 250 miljonów złotych, inaczej być nie może nawet przy zupełnem opanowaniu błędów techniczno-organizacyjnych.

Toteż zarówno z punktu widzenia równowagi gospodarczej, jak i z punktu widzenia samych ubezpieczonych uważam reformę ubezpieczeń społecznych za sprawę pierwszorzędnego znaczenia, od wykonania której nie odstąpię.

Na zakończenie zagadnień, dotyczących świata pracy, pragnę podnieść jeszcze sprawę zatrudnienia.

BEZROBOCIE

Sytuacja rolnictwa posiada dla sprawy zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych ogromne znaczenie. Odbudowanie i zwiększenie siły nabywczej wsi powinny stworzyć warunki dla zatrudnienia znacznej liczby robotników przemysłowych.

Zdaję sobie sprawę, że to odrazu nie nastąpi. Dlatego też trzeba będzie kontynuować akcję doraźnego zatrudnienia bezrobotnych. I tutaj wysuwa się sprawa racjonalnego zużycia środków, któremi na ten cel możemy dysponować.

Na tym odcinku został już uczyniony duży wysiłek przez powołanie do życia Funduszu Pracy. Fundusz Pracy winien być ściśle skoordynowany z Funduszem Bezrobocia i specjalnemi środkami, przewidzianemi w budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej, a zadaniem tych funduszów musi być zatrudnienie największej liczby bezrobotnych i pod tym kątem widzenia układanie planów działalności.

INWESTYCJE

Jednym z istotnych elementów akcji zatrudnienia jest działalność inwestycyjna, dla której polityka gospodarcza państwa stwarza odpowiednie warunki.

Rząd nie prowadzi polityki t. zw. sztucznego nakręcania konjunktury. Niemniej jednak należy z całą stanowczością podkreślić, że prowadzimy w dalszym ciągu planowe prace inwestycyjne, których zadaniem jest stwarzanie ogólnych warunków gospodarczego rozwoju kraju w zakresie elementów podstawowych. Mimo ciężkich warunków gospodarczych z roku na rok budujemy setki kilometrów dróg bitych, rozbudowujemy sieć kolejową i ulepszamy jej uposażenie techniczne, budujemy statki oceaniczne, rozszerzamy port gdyński, sieć telegraficzną i telefoniczną, wznosimy szkoły i t. d.

Na cele inwestycyjne Państwo uruchomiło na rok bieżący około 300 miljonów zł. Z natury rzeczy największe sumy przeznaczone zostały na roboty komunikacyjne. Program inwestycyj kolejowych przewiduje w bież. okresie wykonanie robót na sumę około 45,5 miljonów zł.; w sumie tej mieści się 7.5 milj. zł. z angielskiej pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego. Prac nad budową i utrzymaniem dróg i mostów wykonanych będzie w bież. okresie budżetowym na sumę około 77.5 milj. zł.; budowa dróg wodnych pochłonie około 7 milj. zł. Zaznaczyć należy, że ustalony pierwotnie program w zakresie robót drogowych i wodnych będzie musiał ulec znacznym zmianom wobec konieczności usunięcia w jaknajszerszym zakresie szkód, wyrządzonych przez katastrofę powodzi na terenie woj. krakowskiego i sąsiednich.

Oczywiście, działalność inwestycyjna Państwa nie wyczerpuje całokształtu inwestycji. Niezależnie od niej, ożywiać się zaczyna działalność inwestycyjna prywatna, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Ruch ten naturalną podnietę znajduje w silnym spadku kosztów budowy, dochodzącym praktycznie do blisko 50 proc. kosztów z okresu wysokiej konjunktury. Państwo otoczyło narastający ruch budowlany specjalną opieką, wywierając nacisk w kierunku obniżenia poszczególnych elementów kosztów budowy, a zwłaszcza opłat administracyjnych i udzielając mu racjonalnej pomocy kredytowej. Toteż liczyć możemy, że przy współudziale środków publicznych, uruchomionych na cele finansowania budownictwa mieszkaniowego w sumie około 40 miljonów zł., przebudowane będzie w sezonie bieżącym około 120 milj. złotych.

Wreszcie podkreślić chciałbym, że rząd, rozumiejąc niesłychanie ciężkie warunki mieszkaniowe warstw robotniczych, rozpoczął w roku bieżącym specjalną akcję popierania budowy tanich mieszkań robotniczych.

Omawiając te zagadnienia gospodarcze, nie mogę pominąć milczeniem dwóch jeszcze spraw. Idzie mi o działalność kapitału zagranicznego i rolę zrzeszeń gospodarczych.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY

Uważam za swój obowiązek podkreślić, że, będąc zdecydowany tępić wszelkie szkodliwe przejawy, nie mogę dopuścić do tolerowania pewnych poczynań reprezentantów niektórych grup kapitału zagranicznego w Polsce. Obserwujemy niekiedy narzucenie dyspozycyj, godzących bezpośrednio i wysoce niekorzystnie w istotę interesów przedsiębiorstw, zbędne obciążanie dostaw surowców i materjałów pomocniczych nadmiernemi kosztami pośrednictwa i obsługi kredytu, wygórowanych kosztów fikcyjnej często pomocy technicznej i t. d. — wszystko to uniemożliwia przedsiębiorstwom krajowym racjonalną działalność gospodarczą, dostosowaną do obecnych warunków.

Kapitał obcy, który chciałby pracować u nas jak w kolonji, nie ma nic w Polsce do roboty. Zaznaczam, że tyczy się to zjawisk, mających charakter raczej przykrych wyjątków, gdyż olbrzymia większość przedsiębiorstw o kapitale zagranicznym odgrywa bez zastrzeżeń rolę pozytywną. Ten kapitał zagraniczny, pracujący na zdrowych zasadach, wciągający się rzetelnie w nasze gospodarstwo społeczne i przychodzący po godziwy zarobek — będzie zawsze chroniony i znajdzie jaknajbardziej życzliwą opiekę rządu.

ZRZESZENIA GOSPODARCZE

Poruszyłem sprawę zrzeszeń gospodarczych. Rola organizacyj gospodarczych w Polsce, zarówno wolnych, jak i przymusowych, nie została jeszcze wyjaśniona w sposób dostateczny. Sądzę, że państwo ma prawo domagać się od licznych naszych organizacyj gospodarczych i zawodowych pomocy w wykonywaniu jego zadań.

Szczególnie dotyczy to roli samorządu gospodarczego. Organy tego samorządu mogą odegrać znakomitą rolę w nastawieniu przemysłu na tory rzeczywistości państwowej oraz ekonomicznej. Zadaniem samorządu wino być wywoływanie i przyśpieszanie procesów doskonalenia i dostosowywania się życia gospodarczego do warunków zdrowego bytu naszego systemu ekonomicznego. Winien on zatem stawiać sobie w tym zakresie określone zadania i ogniskować w należytym stopniu siły społeczne dla ich realizacji.

Z upływem bieżącego roku kończy się kadencja w Izbach Przemysłowo-Handlowych i w niedługim czasie będą rozpisane wybory na nowy okres 5-letni. Należy sobie życzyć, aby Izby Przemysłowo-Handlowe wychodzące z nowych wyborów, skierować na właściwe tory. Dlatego też przywiązuję dużą wagę do osobistych kwalifikacyj członków samorządu gospodarczego.

KOSZTY KREDYTU

We wszystkich poprzednich rozważaniach myślą przewodnią poczynań gospodarczych rządu było obniżanie kosztów produkcji, aby tem prędzej schwytać nową równowagę.

Otóż jest jeszcze pewien czynnik produkcji, którego pominąć nie można. Czynnikiem tym jest koszt kredytów. Tani społeczny kapitał obrotowy, czyli tani kredyt krótkoterminowy, jest elementem powracającym wielokrotnie w procesie produkcji i odgrywa w niej rolę decydującą.

Prowadzona przez rząd akcja obniżenia kosztów kredytu objęła swym zasięgiem cały aparat kredytowy i będzie nadal konsekwentnie realizowana. Rząd przeprowadzać będzie nadal gruntowną rewizję panujących jeszcze tu i ówdzie przerostów tak, aby cały aparat kredytowy cechowała w zakresie polityki kredytowej jednolitość poczynań. Dotychczasowa akcja potanienia pieniądza wykształciła tendencję, która koszty kredytu w Polsce zbliża w poważnym już odłamie aparatu kredytowego do stawek zagranicznych.

Zgodnie z kształtowaniem się stosunków pieniężnych na rynku wewnętrznym ostatnio banki państwowe i prywatne z własnej inicjatywy obniżyły stopę pobieranego procentu poniżej maksymalnej stopy, określonej przez Ministra Skarbu. Jednocześnie P. K. O. postanowiła obniżyć do 4 i pół proc. minimalną stopę dla dyskonta weksli.

Po drodze tej będziemy kroczyć dalej, ale z całą ostrożnością, aby nasz aparat kredytowy, który w czasie kryzysu wykazał tak dużą odporność, nie został nadwerężony.

W pełnem zrozumieniu potrzeby potęgowania kapitalizacji rząd będzie nadal czuwał nad drobnemi wkładami, zapewniając im bezpieczeństwo i ochronę. Zasadniczym motywem takiego postawienia sprawy jest danie drobnemu ciułaczowi pewności, że jego lokata, odkładana pracą wielu lat na „czarną godzinę", nie będzie wystawiona na niebezpieczeństwo.

Konsekwencja, z jaką przestrzegamy zasady stałości waluty, wywiera dodatni wpływ na aparat kredytowy. Nasza instytucja emisyjna, wykazująca wysokie pokrycie złotego, jest dzisiaj przygotowana na swobodne przyjmowanie materjału wekslowego, pochodzącego z tranzakcyj towarowych. Prawdziwy weksel kupiecki może liczyć na to, że wejdzie w skład portfelu wekslowego Banku Polskiego i może być pewny, że instytucja emisyjna nie będzie mu czyniła trudności.

Wspomniałem, że wysiłek rządu pójdzie po linji niwelacji przerostów. Przykładem likwidacji przerostów jest niedawno wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Nadmierna swoboda wyboru waluty w zawieranych tranzakcjach musiała ulec ograniczeniu zarówno w interesie państwa, jak obywateli. Usunięcie wielowalutowości i sprowadzenie stosunków w te dziedzinie panujących do uzasadnionych gospodarczo ram jest głębokiem potwierdzeniem, jak daleco rząd ingeruje w imię konsekwentnej polityki walutowej i w jaki sposób zarządzeniami ułatwia życiu gospodarczemu zakończenie procesów naturalnie się odbywających

ODDŁUŻENIE

Ze sprawą kredytową łączy się najściślej sprawa oddłużenia.

Chodzi tu przedewszystkiem, choć nie wyłącznie, o oddłużenie rolnictwa. Środki dotychczasowe okazały się niewystarczające. Zarysuję więc te, które mamy zamiar zastosować aby problemat rozwiązać ostatecznie. Cel, jaki sobie w tym względzie postawiłem, mógłbym określić w na

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Jaki będzie program gospodarczy rządu

Dokończenie ze str. 2-ej

stępujący sposób: chodzi o definitywne zakończenie akcji konwersyjno-oddłużeniowej w rolnictwie.

Stwierdzić trzeba, że wierzyciel w stosunku do warsztatów rolnych musi we własnym interesie zrobić pewne ustępstwo, konieczne dla urealnienia jego własnych pretensyj wskutek spadku cen ziemi, ustępstwo, wyrażające się w rozterminowaniu należności na dłuższy termin i zniżce oprocentowania.

Chodzi o przeprowadzenie tej akcji w ten sposób, aby przymusowe i konieczne dziś regulowanie stosunków między dłużnikiem rolnikiem a jego wierzycielem stopniowo ulegało ograniczeniu i aby powrócił w tej dziedzinie zahamowany dotychczas automatyzm gospodarczy, niezbędny dla ułożenia się stosunków w rolnictwie w sposób normalny i zdrowy.

MAŁA I WIELKA WŁASNOŚĆ

W dążeniu do tego celu mam przedewszystkiem na uwadze warsztat rolny. Drobne i średnie gospodarstwa rolne muszą znaleźć w Polsce znośne warunki pracy. Środków, które na to przeznaczymy i ofiar, które będziemy musieli w tym kierunku ponieść, nie będę uważał za zmarnowane. Na uzdrowieniu bowiem stosunków w rolnictwie i na podniesieniu siły nabywczej wsi zyska niewątpliwie całość naszego gospodarstwa narodowego.

Nie mogę jednak w jednej płaszczyźnie traktować wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych, nie mogę bowiem uznać za wskazane sztuczne utrzymywanie tych właścicieli, którzy znaleźli się w trudnych warunkach nietylko wskutek załamania się konjunktury, ale i z własnej winy. Ani Skarb, ani społeczeństwo polskie nie mają środków na podtrzymywanie tego rodzaju bankrutów. Wiemy przecież, że na sanację tysięcy gospodarstw rolnych potrzeba częstokroć mniej środków i ofiar, niż na sanację jednego nadmiernego zadłużonego wielkiego właściciela ziemskiego.

Większe warsztaty rolne nadmiernie obciążone długami nie są możliwe do wysanowania. Natomiast mały i średni umiarkowanie zadłużony warsztat rolny może być oddłużony i można mu będzie zapewnić egzystencję. Trzeba wziąć pod uwagę, że nieprzeciążone gospodarstwo drobne ma możność posuwania się ku intensyfikacji. Ma możność rozporządzenia olbrzymim zasotem pracy niedostatecznie u nas wyzyskanym. Dzisiaj bowiem zarówno brak umiejętności, jak i brak planowej organizacji hamują efekty naturalnej naszej warstwie włościańskiej pracowitości.

Wszelka celowa i twórcza praca indywidualna i zbiorowa, sharmonizowana z potrzebami całości kraju i innych warstw ludności, będzie przez Rząd życzliwie powitana.

Podkreślam jeszcze raz: muszą być w pełni wyzyskane wszelkie siły twórcze, tkwiące w rolnictwie polskiem. Wysiłki rządu, zmierzające do zmniejszenia rozchodowej strony warsztatów rolnych, w uznaniu zmniejszonej ich siły płatniczej, nie powinny być jednak przez rolników źle zrozumiane. Nie zawierają one bowiem uznania, że ze strony rolników dokonane już zostało wszystko dla potanienia i racjonalizacji produkcji. Maksymum rezultatów z wysiłków Rządu w dopomożeniu rolnictwu osiągnąć będzie można tylko przy czynnem ustosunkowaniu się do swego zawodu wszelkich warstw rolniczych.

ROŻNICZKOWANIE ULG

Precyzując obraną przezemnie linję postępowania, konstatuję, że ulgi i pomoc w dziedzinie akcji odłużeniowo-konwersyjnej różniczkować się będą w zależności od wzajemnego stosunku następujących dwóch elementów: 1) wielkości obszaru rolnego i 2) stopnia jego zadłużenia.

Akcja ta obejmie wszystkie drobne gospodarstwa rolne i w odniesieniu do tych gospodarstw będzie mieć charakter powszechny bez względu na stopień ich zadłużenia. Spłata krótkoterminowych długów, ciążących na ziemi musi być rozłożona na dłuższy okres czasu, a oprocentowanie powinno ulec obniżeniu. Pozatem dla przyśpieszenia akcji rozważamy system bonifikat przy spłacie wcześniejszej gotówką. Reszta należności z działów rodzinnych i zobowiązań hipotecznych małżonków musi ulec redukcji kapitału w stosunku do spadku cen ziemi. Te zarządzenia muszą być generalne i najprostsze.

Skarb państwa, tam gdzie występuje jako wierzyciel, gotów jest ponieść pewne ofiary na rzecz drobnej własności. W szczególności przez zrewidowanie zadłużenia w stosunku do banków państwowych w kredycie meljoracyjnym, w kredytach klęskowych i celowych, oraz z tytułu kupna ziemi, jak również zadłużenia w stosunku do funduszu obrotowego Ref. Rol. Wreszcie muszą być zrewidowane zadłużenia, wynikłe z wysokiej ceny ziemi przy kupnie ziemi z parcelacji prywatnej.

Doprowadzenie wszystkich tych drobnych i średnich gospodarstw do warunków, stabilizujących ich egzystencję i pozwalających na dokonywanie normalnych spłat za nabytą ziemię stanie się niewątpliwie podstawowym momentem dla ożywienia zanikłych w tej chwili procesów parcelacyjnych. Rozwinięcie tych procesów w latach najbliższych rząd uważać będzie za czynnik niezbędny w całokształcie swej polityki gospodarczej.

Gospodarstwa średniej wielkości, których zadłużenie nie będzie uznane za nadmierne, będą korzystać zasadniczo z tych samych, aczkolwiek nieco zmniejszonych ulg co gospodarstwa drobne. Przy gospodarstwach wielkich normy maksymalnego zadłużenia będą odpowiednio niższe i Skarb Państwa nie będzie ponosił ciężaru dopłat w związku z konwersją przez Bank Akceptacyjny ich zadłużenia w aparacie kredytowym zorganizowanym.

LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NADMIERNIE ZADŁUŻONYCH

Własność ziemska średnia i wielka nie będąca w stanie wywiązać się normalnie ze wszystkich zobowiązań, a która będzie uznana za nadmiernie zadłużoną — musi poddać się procesowi likwidacji. Rząd dążyć będzie jednak do tego, aby likwidacja ta nie przybrała charakteru żywiołowego, z wielu względów niepożądanego, lecz dokonała się w sposób możliwie racjonalny z punktu widzenia potrzeb ustroju rolniego i produkcji.

Sądzę, iż teraz widzicie Panowie zasadniczą różnicę w ujęciu zagadnienia oddłużeniowego w porównaniu do dotychczasowej akcji konwersyjnej, której cel główny polegał na odraczaniu terminów płatności. W naszym planie idziemy w pewnych wypadkach na dopłaty ze strony Skarbu Państwa i redukcję sumy dłużnej w stosunku do drobnego rolnictwa, oraz na planową likwidację nadmiernie zadłużonych wielkich gospodarstw. O szczegółach tej akcji dowiecie się Panowie z tez, które będą uchwalone w najbliższym czasie przez Komiet Ekonomiczny Ministrów.

POPRAWA

Poruszyłem tu przed Panami wszystkie bodaj bolesne węzły naszego organizmu gospodarczego, węzły, gdzie zagnieździły się skrzepy kryzysowe, które trudno rozpędzić, aby organizm uzdrowić. Czy djagnoza postawiona i proponowana terapja są słuszne?

Program Rządu, któremu przewodniczę wynika logicznie z prac Rządu moich poprzedników. A rezultaty ich prac odczuwamy już namacalnie. W położeniu gospodarczem Polski w roku 1933 nastąpiła nieznaczna lecz wyraźna poprawa.

W ciężkich przemysłach surowcowych, szczególnie w węglu i żelazie, tak symptomatycznych dla obrazu ogólnej sytuacji, objaw ten jest zupełnie wyraźnie widoczny. Analogiczne objawy w pewnym stopniu obserwuje się także w poszczególnych działach produkcji przetwórczej.

Podkreślając te poszczególne momenty ożywienia rynku produkcyjnego, chciałbym zarazem podkreślić jeszcze jedno: charakterystycznem jest, że stosunkowo największa poprawa zarysowuje się właśnie w tych gałęziach, które przyswoiły sobie metody ogólnej naszej polityki gospodarczej, umiały pójść na ograniczenia, umiały dostosować się do nowych warunków gospodarczych, zmniejszyć swe koszta produkcji i obniżyć ceny. W tych gałęziach mamy też do czynienia z największym wzrostem obrotów, rozszerzeniem produkcji i zwiększeniem zatrudnienia.

Co więcej — obserwacja przebiegu walki z kryzysem w innych krajach utwierdzać nas musi w przekonaniu o słuszności wy[illegible]nych od początku przez Polskę metod. Spośród bardzo rozmaitych form walki z przesileniem, nieraz w założeniu biegunowo odmiennych od naszych założeń ostają się te tylko, które w rezultacie prowadzą do skutku, który i my zamierzamy osiągnąć, a mianowicie do szukania równowagi na nowym, niższym poziomie. Inne zawodzą — i to nieraz bardzo boleśnie.

Toteż dotychczasowa polityka gospodarcza Polski oraz odporność ubogiego społeczeństwa polskiego wobec kryzysu wywołały niewątpliwie wzrost szacunku do nas, jako narodu i państwa, i przyczyniły się w pewnej mierze do tych powodzeń, jakie osiągnęła w ciągu lat ostatnich nasza polityka zagraniczna.

Dlatego z całem przekonaniem o słuszności wypowiedzianych poglądów wyłożyłem Panom zamiary Rządu. Nie tyle kwestja kierunku, ile kwestja tempa prac jest dla nas sprawą życiową. I tu muszę oświadczyć Panom, że będę się starał tempo to w granicach możliwości przyśpieszyć.

Zasadniczy temat mego dzisiejszego przemówienia został wyczerpany. Chcę przecież poruszyć dwie jeszcze sprawy z tematem dzisiejszym niezwiązane, lecz jednak obchodzące bardzo żywo ogół.

POWÓDŹ

Jedną z tych spraw jest klęska powodzi. Trudno sobie zdać sprawę z rozmiarów spustoszenia, jakie powódź uczyniła. Są jednak one bardzo poważne. Bez przesady można chyba powiedzieć, że około 50 tys. rodzin zostało nią dotkniętych. Ludziom tym przyjdziemy z pomocą, tak, jakeśmy szli w momencie katastrofy, ale z pomocą również pośpieszyć winno całe społeczeństwo.

OBOZY IZOLACYJNE

Druga sprawa żywo dyskutowana w opinji to sprawa obozów oddosobnienia. Tu pragnę oświadczyć co następuje:

Cały szereg ekscesów i bójek, posługiwanie się pałką i rewolwerem jako bronią walki politycznej, anarchizowanie życia politycznego przez poszczególne, nieobliczalne w swem postępowaniu jednostki, gloryfikowanie wszelkiego rodzaju aktów gwałtu, — co w sumie groziło i zwyrodnieniem życia społecznego w Polsce, sabotaże, morderstwa i gwałty, prowadzone przez pewną część społeczności ukraińskiej, wreszcie morderstwo Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, dokonane przez Bojową Organizację Ukraińską, zmusiły rząd do chwycenia się środków dotychczas niestosowanych.

Dekret o miejscach odosobnienia pozwala w sposób radykalny zlikwidować w zarodku wszelkie próby anarchji. W miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej znajdą się razem zagrażający bezpieczeństwu publicznemu Ukraińcy, zanarchizowane elementy przeważnie żydowskie i pałkarze obozu narodowego. Surowy regulamin i pożyteczna dla Państwa praca przymusowa są środkami wychowawczemi, które elementy nie dostosowane do zorganizowanego życia społecznego nauczą właściwego stosunku do państwa.

Stwierdzam, że każdy przejaw bojówkarskich poczynań lub szerzenia anarchji spowoduje odosobnienie zakażonej jednostki. Dotychczas umieszczono w miejscu odosobnienia około 200 jednostek.

NIEMA CUDÓW

Starałem się przedstawić sprawy polskiego gospodarstwa. Są to sprawy trudne i zawiłe, bo gospodarstwo jest duże i bardzo rozmaite. Gospodarować w niem chcę oszczędnie i praktycznie; gospodarować chcę tak, aby prosty człowiek w mieście i na wsi rozumiał i wiedział, że się o jego sprawy troszczę. Aby rozumiał, że tak samo, jak w małem gospodarstwie cudów niema i rząd ich także robić nie może. Mogę natomiast stwierdzić, że rzetelną pracą ku lepszemy idziemu jutru.

A wy, panowie, idąc do narodu powiecie, że rząd o prostym narodzie myśli, że dla niego pracuje, ale pamiętajcie, że tak samo, jak niema porządku w narodzie bez rządu, tak samo niema dobrego rządu bez poparcia narodu.

Wiem o tem dobrze — jest dużo biednych, są i głodni, w kraju jest dużo biednych, są i głodni, w kraju jest dużo do zrobienia i wiele do zbudowania. Ja wam nie będę obiecywać czego zrobić nie mogę. Powiedziałem tylko, po jakiej drodze pójdą prace rządu. Nie jedno żeśmy już w Polsce zrobili i nie jedno jeszcze zrobimy.

Lotnicy sowieccy odlecieli do Moskwy

Bawiąca w Polsce od soboty eskarda samolotów sowieckich odleciała dziś około godz. 10-ej z lotniska wojskowego na Okęciu do Moskwy. Lotnicy lecą przez Białystok Baranowicze i Mińsk.

Wczoraj wieczorem lotnicy sowiecy podejmowani byli w ścisłem gronie przez ambasadę sowiecką.

Starcie samochodu z tramwajem

Na rogu Krak. Przedm. i Miodowej nastąpiło starcie samochodu ciężarowego Nr. 74650 LB z tramwajem linji „25". Wskutek starcia przy elektrowozie Nr. 283 były wybite szyby na przednim pomoście, oraz zerwany fartuch. Uszkodzony wagon zaciągnięto do warsztatów.

Ostatnie oddziały spiskowców rozbite

Jak wykonano wyrok na zabójcach

NIEZADOWOLENIE Z PAPENA

BERLIN, 31.7. Urzędowo donoszą ze źródeł austrjackich, iż von Papen otrzyma agrement jeszcze w tym tygodniu. Przy tej sposobności miarodajne czynniki niemieckie podkreślają, iż rząd austrjacki nie powinien dawać wiary pogłoskom, że nominacja Papena ma charakter ściśle polityczny.

Fakt wysłania posła austrjackiego do Berlina miarodajne czynniki niemieckie traktują jako chęć możliwie szybkiego nawiązania normalnych stosunków z Niemcami.

RZYM, 31.7. Korespondent wiedeński dziennika „Popolo d Italia" atakuje Papena, twierdząc, że wybrano go tylko jako katolika, aby mu tem łatwiej przychodziło intrygować na terenie Wiednia. Korespondent podaje dalej, iż biskupi wiedeńscy mają co do osoby Papena bardzo poważne zastrzeżenia.

BUNT W KARYNTJI ZŁAMANY

WIEDEŃ, 31.7. Rozruchy w Karyntji zostały ostatecznie w dniu dzisiejszym opanowane. Ostatnią grupę zamachowców w liczbie 300 udało się zlikwidować dopiero po odpowiednich krokach dyplomatycznych, chodziło bowiem o to, aby Jugosławja zgodziła się na usunięcie swych żołnierzy na granicy, dokąd schronili się austrjaccy hitlerowcy. Osaczeni dzięki temu zamachowcy przeszli do Jugosławji i złożyli broń.

ZAMACH W AUSTRJI PRZYGOTOWAŁY NIEMCY

WIEDEŃ, 31.7. Komisarz propagandy, Adam, ogłosił przez radjo dokument, świadczący, że zamach w Austrji przygotowany był przez Niemcy. Dokument ten znaleziono u pewnej osobistości na granicy austro-niemieckiej. Był on szyfrowany, zdołano go jednak odczytać.

Dokument głosi, że na wypadek ustąpienia czy usunięcia Dollfussa organizacje hitlerowskie mają rozpocząć propagandę i obsadzić rządowe budynki. O ileby władze stawiły opór, należy rozpocząć akcję zbrojną nietylko na prowincji, lecz i w Wiedniu. Organizacje hitlerowskie winny przedewszystkiem — głosi dokument — wyzyskać martwy okres po usunięciu kanclerza, kiedy władze nie będą zorjentowane, po czyjej stronie staną.

W dalszym ciągu dokument ogłasza amnestję dla wszystkich, zapowiada też, że legjon austrjacki natychmiast wyruszy z Bawarji do Wiednia. Dokument zapowiada też, że wobec socjalistów hitlerowcy zachowają się neutralnie, o ile tylko socjaliści nie będą przeciwko nim występować.

WYKONANIE WYROKU NA ZABÓJCACH DOLLFUSSA

WIEDEŃ, 31.7. Ponieważ prezydent Austrji nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do obu morderców Dollfussa, skazanych przez Sąd Doraźny na śmierć, Panetta i Holzweber zostali odprowadzeni na dziedziniec sądu i straceni w trzy godziny po wyroku.

Naoczni świadkowie opowiadają, że skazańcom pozwolono pożegnać się z żonami i wyspowiadać się. Pierwszy powieszony został Holzweber. Panetta, który patrzył na to, jak kat prowadził Holzwebera na rusztowanie, niemal całkowicie stracił przytomność. Obaj skazańcy bezpośrednio przed zgonem wznieśli okrzyk: „Heil Hitler".

Panetta zmarł dopiero po 12 minutach.

RADJOSTACJA I MATERJAŁY WYBUCHOWE

WIEDEŃ, 1.8 (PAT). Urzędowo donoszą, że u właściciela dóbr Moosbruck w Karyntji, obywatela niemieckiego, Voegelitza, znaleziono kompletną stację nadawczą, która funkcjonowała 25 lipca i w dniach następnych. Voegelitz zbiegł.

U obywatela niemieckiego, Wackerbauera, zamieszkałego w Karyntji, znaleziono 45 kg. amonitu. Wackerbauer został aresztowany.

RINTELEN WYDALONY ZE SŁUŻBY

WIEDEŃ, 1.8 (PAT). Urzędowo donoszą, że poseł dr. Rintelen, dyrektor policji Steinheusel i komisarz Gotzmann zostali wydaleni ze służby. Narazie zmniejszono im pobory o $33\frac{1}{3}$ proc.

DOWÓDCY POWSTAŃCÓW W AUSTRJI UWIĘZIENI

WIEDEŃ, 1.8 (PAT). Główny komendant akcji powstańczej w Austrji, Paweł Hudl, został odstawiony do aresztu sądu krajowego, gdzie stanie przed sądem wojennym.

W ciągu tygodnia osądzonych będzie również 20-tu głównych pomocników Hudla, których nazwiska ustalone zostały na podstawie zeznań aresztowanych.

JAKĄ UMOWĘ ZAWARTO Z BUNTOWNIKAMI?

WIEDEŃ, 1.8 (PAT). „Wiener Ztg." ogłasza tekst umowy, zawartej w dn. 25 lipca między rządem austrjackim a spiskowcami. Umowa ta ma brzmienie następujące:

Na rozkaz pana prezydenta związkowego wzywa się buntowników, aby w ciągu kwadransa opróżnili gmach urzędu kanclerskiego. Jeżeli żaden z członków rządu, pozbawionych bezprawnie wolności, nie postrada życia, rząd przyrzeka buntownikom wolny odwrót i odstawienie ich do granicy. Jeżeli postawiony termin będzie przekroczony, podjęta zostanie przeciwko buntownikom akcja z użyciem siły zbrojnej.

(—) Schuschnigg.

„Wiener Ztg." dodaje, że Rada Ministrów, która zatwierdziła tę umowę, nie wiedziała jeszcze o tragicznym losie kanclerza Dollfussa.

AKCJA MOCARSTW

WIEDEŃ, 31.7. Rozmowa, jaka odbyła się w Rzymie między przedstawicielem Francji a Mussolinim, doprowadziła do tego, iż rząd włoski zatrzyma swe wojska nad granicą austrjacką, jednocześnie zaś w Paryżu zaznaczają, że Francja, Anglja i Włochy przygotowują wspólną akcję w sprawie Austrji.

PARYŻ, 31.7. Minister Barthou przyjął dziś przedstawiciela Austrji, któremu oświadczył, że Francja wspólnie z innemi państwami udzieli poparcia w sprawie utrzymania niepodległości Austrji.

MACDONALD NIE CHCE WRACAĆ

LONDYN, 1.8 (PAT). W niektórych gazetach pojawiły się wiadomości, zapowiadające, w związku z sytuacją austrjacką, możliwość przerwania przez premjera MacDonalda urlopu i powrotu na krążowniku brytyjskim do W. Brytanji.

Wiadomościom tym zaprzecza obecnie sam MacDonald. Jak donoszą z Pictou w Nowej Szkocji, dokąd udał się MacDonald z Kanady, premjer angielski oświadczył, że nie ma wcale zamiaru śpieszyć się z powrotem z racji wydarzenia w Austrji. MacDonald podkreślił, że z rozkoszą korzysta z prawdziwego wypoczynku, którego nie zamierza przerywać.

Sytuacja gospodarcza Niemiec

Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą Niemiec:

Działalność gospodarcza pozostała dotychczas na wysokim poziomie, który osiągnęła przez intensywną poprawę w pierwszych miesiącach r. b. Charakterystyczną cechą tej poprawy jest wzrost liczby zatrudnionych o $2\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$ milj. osób, wzrost produkcji przemysłowej o około 30 proc. w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b., wzrost obrotów, a ostatnio także zwyżka spożycia. Wzrost spożycia, który jest najbardziej miarodajnym symptomatem istotnej poprawy gospodarczej, wyniósł w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z r. ub. w zakresie mięsa 8.8 proc., cukru 12.5 proc., kawy 19.5 proc., papierosów 5,1 proc., piwa 13.1 proc. Wpływy podatkowe upoważniają do wnioskowania, że pocieszający ten rozwój został utrzymany również w ostatnich miesiącach, jakkolwiek — być może — tempo jego nie idzie w parze z tempem rozwoju produkcji. Wzrost zatrudnienia utrzymał się od ostatnich czasów, toteż stan zatrudnienia nie odbiega w chwili obecnej od stanu z czasów dobrej konjunktury. Dobrą ilustracją poprawy w życiu gospodarczem jest wzrost wpływów z podatku obrotowego, które wyniosły w kwietniu i maju r. b. 294 milj. RM, wobec 234 milj. RM w analogicznym okresie r. b., czyli o 26 proc. więcej. Ponieważ tymczasem wzrost cen hurtowych był stosunkowo nieznaczny, należy wnioskować, że wzrost produkcji zbliżony jest rozmiarami do wzrostu wpływów z podatku obrotowego.

W chwili obecnej ujemnym momentem jest pogorszenie się bilansu handlowego. Dla dalszego prowadzenia walki z bezrobociem niezbędne jest rozwiązanie zagadnienia handlu zagranicznego oraz problemu surowcowego. W związku z tem wskazane jest bardzo oszczędne gospodarowanie surowcami zagranicznemi oraz zwrócenie uwagi na zastępowanie ich przez surowce krajowe i wszelkiego rodzaju surogaty.

Jeżeli chodzi o możliwości importowe Niemiec, określa je Bank następująco: Moratorjum objęło szereg płatności niemieckich wobec zagranicy, jednak zostało obecnie naruszone przez różne porozumienia, a mianowicie przez zawarte już, względnie przygotowywane układy z Anglją, Holandją, Szwajcarją oraz Szwecją. Ponieważ jednak układy te przewidują kompensatę w formie wzmożonego eksportu niemieckiego — w ostatecznym rachunku nie zamącają one ogólnego obrazu. W ten sposób pozostaje do przekazywania zagranicę rocznie ok. 90 miljonów RM z tytułu Stillhalteabkommen. Różne niewidzialne pozycje powinny pokryć ten niedobór, tak że problem niemieckiego bilansu płatniczego zależny jest od salda bilansu handlowego.

Powyższe sprawozdanie DD-Banku jest niewątpliwie optymistyczne i nie daje należytego obrazu trudności, z któremi walczy obecnie gospodarstwo niemieckie, a które w przyszłości powinny wystąpić w jeszcze ostrzejszej formie.

ZASIŁKI GMINNE W NIEMCZECH

Statystyka niemiecka określa liczbę ludzi, pobierających ostatnio zasiłki gminne, na 934,8 tys. osób w porównaniu z 984,5 tys. osób w kwietniu r. b. oraz 2.160,7 tys. osób w maju r. ub.

Powódź po burzy

MADRYT, 1. 8. (PAT.). —Nad miasteczkiem Mota del Marques prowincji Valladolid przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem, od którego przepływająca przez miasteczko rzeczka wezbrała nagle i wystąpiła z brzegów.

Rwący potok zniósł doszczętnie 9 domów. Zbiory są całkowicie zniszczone. Utonęło wiele sztuk bydła. Szkody są bardzo znaczne. Komunikacja z Mota del Marques, skutkiem zalania dróg, przerwana.

Koleje przewiozły darmo 548.000 dzieci

Polskie Koleje Państwowe przewiozły darmo w czasie od 8-go lipca do 25 lipca r. b. 548.000 dzieci. W tym samym okresie czasu w roku zeszłym przewieziono około 80 tysięcy dzieci w wieku do lat 14-tu. Wynika z tego, że przeszło 460.000 przejazdów dzieci zawdzięczać należy wprowadzeniu w lipcu r. b. zarządzenia o bezpłatnych przejazdach dzieci.

Pewien kłopot, sprawił kolei na wielkich stacjach samorzutny pęd dzieci pozbawionych opieki, do wyjazdów z przygotowanymi na poczekaniu opiekunami, zabierającymi lekkomyślnie nieznane sobie dzieci i pozostawiający je bez opieki na innych stacjach. Objawy te zachodziły jednak tylko wyjątkowo i zostały zlikwidowane przez wydane niezwłocznie zarządzenia.

Ceny w Warszawie

Na środę, 1 sierpnia, obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 26 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za szt., mleko — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe — 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

W rabczańskim zdroju
podczas i po powodzi,
(Od własnego korespondenta)

Rabka, w lipcu.

Mży, siąpi, zacina, rosi, pada, leje poprostu, lub jak z cebra, zasnuwa szarą kurtyną widoki gór, zamienia ulice w lepkie grzęzawiska, tak zwane krótsze drogi w błotne ślizgawki, nawet wypieszczone aleje parku w kamieniste potrzaski dla wysokich obcasów tych kuracjuszek, które nie rezygnują z elegancji i bodaj spod ociekających parasoli pragną czarować i olśniewać nielicznych przedstawicieli rodu męskiego. Deszcz jest na wszystkich ustach, stanowi wyłączną treść rozmów, bolączkę, plagę, przekleństwo jedynie ważkie i aktualne zagadnienie lokalne. Deszcz psuje charaktery, drażni, męczy, wytrąca z równowagi, rozluźnia dobre obyczaje form towarzyskich. Już od samego rana wychowanie i kultura idą w kąt, na szmelc. Dzieci, młodzież i dorośli klną od świtu, jak dorożkarze. Kąpiele, inhalacje, borowiny, czy zawijania mułowe, skądinąd wręcz przyjemne, dzięki doskonałym, wygodnym i kulturalnym urządzeniom stają się katorgą, bo trzeba dojść do łazienek pod nieustannym zimnym prysznicem z nieba, otulając się spowrotem po czubek nosa, żeby się nie zaziębić w tej atmosferze niewysychającej wilgoci.

Beznadziejna, szara monotonja dżdżystych dni zębem nudy szarpała tygodniami dusze nieszczęsnych kuracjuszy. Nie pomagały słodkie tony radja, rozlegające się po parku z kilku doskonałych głośników, poumieszczanych w różnych zakątkach i przy nowym wspaniałym basenie w pływalni, gdzie się odbywa pielgrzymki, by tam tęsknie wzdychać do łaski słońca. Nawet dziarskie tony orkiestry wojskowej niezdolne były rozruszać rozmokłej, nasiąkłej wilgocią publiczności, spragnionej jednej jedynej rzeczy... słońca.

Ukazywało się od czasu do czasu na króciutko, jak na kpiny. Podrażniło pieszczotą swych promieni, pozwalało stawiać różowe horoskopy, że jakoby od jutra utrwali się pogoda, ukazywało na chwilę dymiący strzępami chmur szczyt Lubonia, lub Babiej Góry, majaczącej w oddali i jak psotny figlarz znikało znów na długo, pędząc z sadystyczną perwersją za morza, żeby tam mordować ludzi upałem.

A deszcz powracał z uporem, godnym lepszej sprawy. Rozpętał się wkońcu w prawdziwe oberwanie chmur, które zakończyło się tak tragicznie katastrofą powodzi.

Przez samą Rabkę przewaliła się fala powodzi jak orkan, groźny swym żywiołem, lecz w skutkach względnie łagodny. Gwałtownie wezbrane wody potoków: Poniczanki i Słonki, otaczających wielkiem półkolem wzgórze, na którem mieści się właściwe uzdrowisko, podmywały korzenie drzew nadbrzeżnych, porywały potężne pnie i w oszalałym pędzie, wywijając niemi jak maczugami, pogruchotały mostki, poprzerywały wały kamienne, chroniące wybrzeża, poprzewracały słupy telegraficzne i telefoniczne, nadwątliły podmurowanie mostu kolejowego, unieruchamiając pociągi. We wściekłym swym niszczycielskim pędzie, już przy ujściu do rzeki Raby we wsi Rabką, położonej znacznie niżej, zgruchotały część mostu na szosie do Chabówki i dalej, już w połączeniu z głównym nurtem rzeki pognały w stronę Zarytego, po drodze porywając na szczęście tylko jedną ofiarę ludzką. Był nią kupiec Neugasser, ratujący mienie sąsiada.

Kuracjusze w Rabce nie odczuli niemal wcale klęski, która w tak bliskiem sąsiedztwie, jak Nowy Targ, czy Nowy Sącz, przybrała rozmiary potężnej katastrofy. Przez kilka dni koleje nie funkcjonowały, nie było gazet i listów od bliskich, połączenie telefoniczne i telegraficzne zostało uszkodzone, troszkę zdrożały artykuły żywnościowe, lecz nieznacznie, i zabrakło przywozowych owoców. Pozatem życie kuracyjne toczyło się nadal normalnie, bez żadnych braków, czy ograniczeń. Sprężysta ręka dyrektora Kazimierza Kadena nie dopuściła, by goście uzdrowiskowi w najmniejszym stopniu odczuli skutki kataklizmu.

A gdy wody opadły, ukazało się słonko, ozłociło, rozgrzało i wydobyło z szarzyzny wszystkie barwy tego cudnego krajobrazu górskiego, który poza właściwą kuracją zdrojową, działa sam, jak balsam, kojący nerwy. Łagodnie falisty, umajony wszelkiemi odcieniami zieleni aż po czubki najbliższych gór, jest rozkołysaną wsią polską z całym jej swoistym czarom, podkreślonym jeszcze koronkowem tłem dalszych wyższych szczytów. Każdy wylot alei parkowych otwiera okno na szeroką przestrzeń, każdy ukazuje nieco odmienny widok, jeden piękniejszy od drugiego. A jakże lekko, całą pełnią spragnionych ozonu płuc wdycha się tutejsze balsamiczne powietrze.

Uzdrowisko rabczańskie stopniowo zaczyna zmieniać swój dotychczasowy charakter. Słysząc nazwę „Rabka", myślało się zawsze bezwiednie o dzieciach. Oddawna powszechnie znane i uznane, cudotwórcze źródło zdrowia rzesz dziecięcych nie poprzestaje już dziś wyłącznie na młodocianych pacjentach. Zaczynają się tu tłumnie zjeżdżać dorośli, już nie w roli opiekunów maluczkich, ale w trosce o własne zdrowie.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że solanki rabczańskie należą do najbogatszych pod względem składników chemicznych nietylko w Polsce, lecz niemal w całej Europie. Toteż dziś leczy się tu już, z wynikami bezkonkurencyjnemi, różne schorzenia kobiece, mięśniowe i stawowe, zaburzenia na tle złej przemiany materji, artretyzm, najróżnorodniejsze cierpienia układu nerwowego, lumbago, ischias itp.

12 źródeł solanki zasila kąpiele, pozatem woda ze źródła Rafaeli służy do picia. Oprócz kąpieli mineralnych zwyczajnych i piankowych istnieje dział kąpieli borowinowych i słynne „Jango" — zawijania mułowe z osadu źródeł solankowych, bogate w chlorek, jodek, bromek i dwuwęglan sodu, oraz emanację radu. Dział ten uruchomiony nie tak dawno, wraz z całokształtem urządzeń, niezbędnych dla konsekwentnego i skutecznego przeprowadzania tych zabiegów, ze wzorowo zaopatrzoną leżalnią do spoczynku i kocowań, jest w Polsce unikatem i może rywalizować jedynie z Piszczanami, a nawet bije zagranicznego konkurenta, mając obfite zapasy niewyeksploatowanego i niefałszowanego mułu. Dalej inhalacje solankowe i z dodatkiem różnych lekarstw, hydropatja, elektro i mechano-terapja. Jednem słowem zakres lecznictwa w Rabce rozszerza się tak znacznie, że wkrótce uzdrowisko to zajmie jedno z naczelnych miejsc w kraju, zwłaszcza gdy do doskonałej już dziś komunikacji kolejowej dołączy się motorowa, dzięki autostradzie Kraków — Zakopane, która ma przechodzić przez Rabkę.

A przedewszystkiem tak tu ładnie, tak pogodnie... Do naturalnego piękna przyrody tego górskiego zakątka tak estetycznie i kulturalnie dostosowano całość rozplanowania uzdrowiska, tak znać na każdym kroku pieczołowitą, staranną dłoń kierownictwa, dbałą o wygodę wszechstronną kuracjuszów. Jeszcze jeden szczegół, zasługujący na publiczne uznanie i podkreślenie, gdyż w dużej mierze przyczynia się do umilenia pobytu w Rabce — rzadko gdzie spotyka się, zwłaszcza obecnie, z taką kurtuazyjną uprzejmością, zarówno zarządu, jak i każdego urzędnika oraz funkcjonarjusza zakładu zdrojowego, jak w Rabce. Drobny to szczegół, lecz bardzo charakterystyczny i dla kuracjuszów cenny.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Dwuwiersz ten da się w pełni zastosować do szeregu uzdrowisk krajowych i ich pierwszorzędnych właściwości leczniczych. Dzięki właściwościom klimatycznym i geologicznym większość tych uzdrowisk znajduje się w Małopolsce, a naogół reszta kraju tak mało i niedokładnie w nich się orjentuje, łudząc się, że może się leczyć skutecznie jedynie poza granicami kraju. Czas już, żeby ten błędny pogląd został u nas gruntownie wykorzeniony.

A deszcz urządza sobie jeszcze gościnne występy w Rabce, lecz coraz rzadsze i krótsze, a górale przepowiadają słoneczny, ciepły sierpień.

Emzet.

Otwarcie wystawy rzemieślniczej
w Resursie Obywatelskiej

Dzisiaj o godz. 12 delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. dyr. Kandel dokonał otwarcia wystawy prób i wzorów rzemieślniczych w sali Resursy Obywatelskiej. Przecięcie wstęgi poprzedziła przemowa prezesa Izby Rzemieślniczej, p. Mentzla, wskazująca na doniosłość otwarcia wystawy w okresie zjazdu Polaków z zagranicy. W uroczystości otwarcia wystawy brali udział p. prezydent Ołpiński i Pohoski oraz przedstawiciel Komisarjatu Rządu, dr. Jung. Po ceremonji otwarcia przedstawiciele władz zwiedzili wystawę.

Rzuca się w oczy dosyć słabe obsadzenie poszczególnych działów wytwórczości rzemieślniczej. Wśród firm wystawiających przeważają żydowskie. Zainteresowanie wystawą znaczne. Jest rzeczą dziwną, że w tak ważnym momencie, któryby można wyzyskać dla propagandy, mianowicie w okresie przyjazdu zagranicznych rodaków, tak mało uwagi przykłada się u nas dla zobrazowania istotnego stanu polskiego rzemiosła, które przecież w naszych warunkach powinno w życiu gospodarczem Polski odgrywać dominującą rolę.

Urzędnicy ks. Pszczyńskiego - kłusownikami

KATOWICE, 1. 8. (tel. wł.) — Ostatniemi czasu zauważono że w lasach należących do księcia Pszczyńskiego grasują kłusownicy, którzy przyjeżdżając na motocyklach, polują na zwierzęta. Dyrekcja lasów była bezsilna, ponieważ kłusownicy ciągle zmieniali teren polowania. W ostatnich dniach wzięto się na sposób. Przedwczoraj w godzinach rannych od strony Kobierza na motocyklu nadjechali kłusownicy, którzy, widząc jelenia, dali kilka strzałów do niego i gdy jeleń się zwalił, postanowili go zabrać i weszli do lasu. W tym momencie kilku urzędników leśnych z okrzykiem: „Ręce do góry"! pojmało kłusowników. W komisarjacie okazało się, że kłusownikami byli wyżsi urzędnicy dyrekcji.

Z kraju

PIOTRKÓW

Opłaty telefoniczne. Od dnia 1-go sierpnia obowiązuje w Piotrkowie nowa taryfa za korzystanie z telefonów.

Opłata miesięczna wynosi 9 zł. 80 gr., jednak liczba rozmów w miesiącu przy tej opłacie nie może przewyższać 60-ciu. Za każdą rozmowę ponad tę liczbę dopłaca się 8 gr.

Śmierć od uderzenia kopytem. We wsi Jarosty gm. Bogusławice koń kopnął swego gospodarza, K. Szatkowskiego, tak silnie, że ten od uderzenia zmarł.

Pożar. W sobotę ub. o godz. 22 wieczorem pożar strawił przy ul. Robszyckiej Nr. 108 2 stodoły, wypełnione zbożem, będące własnością pp. Królikiewicza i Wojciechowskiego. Jest przypuszczenie, że ogień podłożyli przez zemstę włóczęgi, którzy niedawno pozbawieni zostali możności nocowania w jednej ze stodół. Dochodzenie w toku.

ŁÓDŹ

Eksmitowanie podrabina. Przy ul. Piotrkowskiej Nr. 58 mieszkał podrabin Fischel Rabinowicz z żoną i ośmiorgiem dzieci. Ponieważ podrabin przez dłuższy czas zalegał z opłatą komornego, przeto właściciel domu uzyskał na Rabinowicza wyrok eksmisyjny. Wczoraj odbyła się eksmisja, w której wyniku Rabinowicz z żoną, dziećmi, meblami i księgami religijnemi znalazł się na podwórzu i w dalszym ciągu „zamieszkuje" pod gołem niebem.

Zatarg lekarzy z ubezpieczalnią zlikwidowany. Długotrwały spór między lekarzami a Ubezpieczalnią łódzką został wczoraj zakończony. Obecnie lekarze otrzymają z lecznictwa 13 procent, zamiast dotychczasowych 11 i pół procent.

Spór w przemyśle pończoszniczym. Z racji wynikłego zatargu w przemyśle pończoszniczym odbyła się wczoraj konferencja w Inspektoracie Pracy, która, niestety, nie dała pozytywnego wyniku. Robotnicy nie zgadzają się na 35-procentową obniżkę płacy, wobec czego zatarg trwa.

Zamordowanie służącej. W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 116, w mieszkaniu pp. Trawińskich, przebywających obecnie nad morzem, zamordowano służącę, 32-letnią Antoninę Kaculę. Morderstwo popełnione zostało kilka dni temu, o czem świadczą oględziny zwłok. Kto dokonał morderstwa i w jakim celu— pozostaje zagadką, której rozwiązaniem zajęła się policja.

Ponowny atak lotniczy. Wczoraj odbyła się próba ataku lotniczego nad Łodzią, oficjalnie niezapowiadana. O 9-ej rano syreny fabryczne oznajmiły miastu o nalocie eskadry wrogiej od strony Sieradza. Następnie nad Łodzią odbył się efektownie zaimprowizowany bój między aparatami nieprzyjacielskiemi a samolotami myśliwskiemi, stanowiącemi obronę miasta. Nocą odbyła się druga próba ataku lotniczego nad Łodzią.

KRAKÓW

Arcyb. Sapicha na terenach powodziowych. Ks. metropolita Sapicha wraz z biskupem tarnowskim, ks. Lisowskim, wyjechał w okolice, nawiedzone klęską powodzi, szczególnie na terenie powiatu tarnowskiego. Mosty zniszczone przez powódź między Biadolinem a Bogumiłowcami zostały tymczasowo odbudowane, jednak regularna komunikacja między Krakowem i Lwowem zostanie nawiązana dopiero dn. 7 sierpnia.

Sport

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI NA 7054 KM

W Rosji sowieckiej rozegrany został największy na świecie wyścig kolarski na trasie Moskwa — Omsk — Moskwa. Wyścig miał charakter drużynowy. Zwycięska drużyna przebyła olbrzymią przestrzeń 7054 km. w 498 godzin.

Drużyna ta ustanowiła w ten sposób dość niezwykły rekord światowy.

L. atletyka

WĘGIERSKI REKORD NA 500 M.

W Budapeszcie na mistrzostwach lekkoatletycznych Szilagyi ustalił nowy rekord węgierski na 5000 mtr., osiągając czas 15:12,2 sek.

REKORD ŚWIATOWY NA ZAWODACH W CZECHOSŁOWACJI

Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze pobity został rekord światowy w sztafecie olimpijskiej pań (100 x 200 x 400 x 800) w czasie 3:14,4 sek. Czas ten jest o całe 3 sekundy lepszy od dotychczasowego rekordu światowego VFB Wrocław. Do zdobycia rekordu przyczyniła się przedewszystkiem słynna lekkoatletka czeska Koubkova, która 800 mtr. przebiegła w czasie 2:16 sek., który to czas jest również lepszy od dotychczasowego rekordu światowego.

W sztafecie 4 x 100 mtr. pań pobity został rekord czeski czasem 50,1 sek. Rekord padł również w sztafecie 3x1000 mrt. panów w czasie 8:07,5 sek.

Pięciobój wygrał Knenicky, osiągając 3685.825 pkt. Ponieważ był to pierwszy pięciobój Czechosłowacji, wynik Knenicky'ego jest zarazem rekordem i w tej konkurencji.

Wioślarstwo

REGATY KLASYFIKACYJNE

Na skutek inicjatywy Oficerskiego Yacht - Klubu, Polski Związek Żeglarski powierzył klubowi temu urządzenie rozgrywek klasyfikacyjnych w/g. zasad szachownicy olimpijskiej, które stanowiłyby zaczątek przyszłych Mistrzostw Polski.

Rozgrywki te postanowił O.Y.K. przeprowadzić w Augustowie w dniach od 12-go do 15-go sierpnia r. b. na jachtach klasy „S".

Do startu zgłosić się mogą sternicy wszystkich klubów zrzeszonych w/g. następującego klucza:

Jeden sternik z każdego klubu związkowego plus jeden za każdą drugą i następne pięćdziesiątki żeglarzy, zgłoszonych na listach klubowych do PZŻ.

Ponieważ tabor klubowy klasy „S" Oficerskiego Yacht - Klubu może okazać się zbyt szczupłym dla sprawnego przeprowadzenia, tych rozgrywek w czasie czterodniowym, Zarząd O.Y.K. zwraca się do sterników klubów zrzeszonych, którzy przyjadą do Augustowa ze swemi jachtami tej klasy, aby zechcieli oddać takowe na tę rozgrywkę do dyspozycji Komisji Regatowej O.Y.K. i liczy na wydatną pomoc jachtsmenów w tej mierze.

Skonfiskowane narkotyki
Dalsze szczegóły afery Grünberga vel „Szyi Byka"

W związku z wykrytą wielką aferą kryminalną Szyi Grünberga, właściciela składu aptecznego p. f. „Sanatos" (Twarda 35), Wydział Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu, po opieczętowaniu składu, przeprowadził powtórną szczegółową rewizję, która wykryła w skrytce, umieszczonej w sieni, obok składu, duże ilości narkotyków, zabronionych przez konwencję międzynarodową, kierując sprawę do sędziego śledczego. Inne specyfiki, zabronione w sprzedaży w składach aptecznych, skonfiskowano i przekazano szpitalom miejskim.

Po sprawdzeniu personaljów właścicieli składu, okazało się, iż Szyja i Czarna Grünbergowie nie są drogistami i nie figurują w księgach ewidencji drogistów w Wydziale Zdrowia Komisarjatu Rządu, gdyż nie posiadają kwalifikacyj, uprawniających do uzyskania dyplomu drogistowskiego. Chcąc obejść przepisy, Grünbergowie urządzili się w ten sposób, iż za pewną opłatą zaangażowali dyplomowanego drogistę, który fikcyjnie figurował, jako właściciele koncesji.

Po stwierdzeniu powyższych okoliczności, Komisarjat Rządu polecił skład otworzyć pod warunkiem, iż G. w ciągu miesiąca przedsiębiorstwo zlikwiduje, na co G. zgodził się, podpisując zobowiązanie. Skład służył G. tylko jako parawan. Pod pozorem uczciwego handlu Grünbergowie uprawiali proceder złodziejski, paserstwo i szmugiel, co się zaś tyczy b. pracownika ich, Jakóba Szmulewicza, oraz kolegi tegoż, L. Czerniakowskiego, przeciwko którym Grünberg wystąpił z fałszywem oskarżeniem, sędzia śledczy V rewiru przesłał sprawę do prokuratora, w celu umorzenia jej. Zaznaczyć należy, iż G. w swoim czasie był skazany i odsiedział karę 6-miesięcznego więzienia za potajemny handel kokainą i morfiną.

Grünberga zwolniono z więzienia za kaucją, żona jego zaś przebywa jeszcze w więzieniu.

Bogata żebraczka
omdlała z głodu

WILNO, 1. 8. (tel. wł.). — We wsi Marcinowce, gminy janowskiej, znaleziono w rowie nieprzytomną kobietę, Kubacewiczową Jadwigę, omdlałą z głodu.

Kubacewiczowa była żebraczką, pomimo tego posiadała dom i grunt, ponadto podczas rewizji, dokonanej przez policję, znaleziono w sukni żebraczki zaszyte 800 dolarów amerykańskich, 1500 rubli w złocie w t. zw. imperjałach.

Nadużycia b. konsula
przed sądem

Ukończone zostało śledztwo w sprawie afery b. konsula R. P. Tadeusza Dobrowolskiego. Tadeusz Dobrowolski zajmował odpowiedzialne stanowisko w służbie konsularnej i, zyskując coraz większe zaufanie władz, szybko awansował. Wkrótce widzimy Dobrowolskiego na stanowisku kierownika konsulatu w Antwerpji. Tutaj zwrócił uwagę luksusowym trybem życia. Zajmował wspaniałe mieszkanie i utrzymywał luksusowy samochód.

Dobrowolski zanim objął stanowisko w Antwerpji, był konsulem wielkiego księstwa w Luxemburgu. Gdy następnie objął placówkę, wyszły na jaw pierwsze ślady nadużyć. Stwierdzono, że Dobrowolski otrzymując wpłaty na paszporty wpisywał sumy niższe, niż te, które faktycznie wpływały.

Przedstawiciel kontroli ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdził następnie nadużycia zakrojone na wielką skalę. Ponadto ustalono, że Dobrowolski wszedł w kontakt z podejrzanymi osobnikami, prowadząc jakby pogmatwane interesy z kupcami brylantów i lichwiarzami. Dobrowolskiego odwołano do Warszawy i tu aresztowano go. W toku śledztwa wyszła na jaw jeszcze jedna sensacyjna okoliczność. Okazało się bowiem, że b. konsul wszedł w porozumienie z bandą międzynarodowych fałszerzy paszportów i ułatwiał im występną działalność.

Paragraf aryjski
w polskiem prawie o przerachowaniu

Obywatelka sowiecka, Róża Pałkin, z pochodzenia warszawianka, po śmierci męża powróciła do Polski i wszczęła starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego. Jednocześnie rozpoczęła kroki procesowe o przerachowanie i odbiór należności hipotecznych, do których rościła pretensje z racji sukcesji. Chodzi tu o wierzytelności w sumie około 500.000 zł., zabezpieczone na kilku nieruchomościach w Warszawie. Występując do sądu, Pałkinowa powołuje się na polskie prawo o przerachowaniu.

Prawo to opiera się jednak na zasadzie wzajemności, to znaczy, że obywatele państw obcych mają prawo o tyle do przerachowania i windykacji swoich należności, o ile obywatele polscy w danem państwie z takich samych praw korzystają. W Sowietach prawo własności nieruchomej nie istnieje i dlatego też obywatele sowieccy nie mają w Polsce prawa do akcji o własność nieruchomą, czy hipoteczną. Istnieje natomiast zastrzeżenie, że obywatele sowieccy, pochodzący z Polski, mogą dochodzić swoich praw i, z tego przywileju, chce właśnie skorzystać Pałkinowa, deklarując się jako Polka wyznania mojżeszowego.

Adwokat strony przeciwnej wytacza inne argumenty, dowodząc, że powódka jest z pochodzenia żydówką. Prawo o przerachowaniu, mówiąc o osobach pochodzenia polskiego, nie może mieć na względzie pojęcia państwowo - geograficznego, a tylko ściśle narodowościowe. Gdyby było inaczej, to każdy obywatel sowiecki, dawny właściciel nieruchomości na terytorjum Polski, mógłby dochodzić swego polskiego pochodzenia, bo mając w Polsce nieruchomość, musiałby prawdopodobnie kiedyś mieszkać.

Rozstrzygnięcie tego zawiłego procesu oczekiwane jest z zainteresowaniem.

Walka z kryzysem

Konsekwencja

W wyniku zwyżki cen zboża podrożał w Warszawie i w innych miastach chleb. Wywołało to oczywiście pewną reakcję opinji publicznej. Podkreślano słusznie, że chleb jest, obok kartofli, podstawowym artykułem spożycia szerokich, zbiedniałych kryzysem mas. Niektóre pisma poszły w kierunku „poplarności" tak daleko, że wskazywały na zjawisko zwyżki cen zboża, jako na objaw w pewnym sensie niebezpieczny. Pozatem zgodnie naogół wskazywano na konieczność możliwie ścisłej kontroli władz nad spekulacją w handlu zbożem nad przemiałem i piekarniami, aby uniemożliwić pewnym czynnikom antyspołeczne wykorzystanie „konjunktury", jaką stanowi zwyżkowa tendencja cen zboża.

O to właśnie chodzi. Protestować należy tylko przeciw więcej niż proporcjonalnej, w stosunku do zwyżki cen zboża, zwyżce cen chleba czy innych produktów przetwórczych, opartych o zboże. Dlatego też, wobec dużych możliwości nadużyć w zakresie cen — kontrola nad spekulacją i pośrednictwem staje się jednem z istotnych zagadnień. Natomiast ewentualna zwyżka cen w zakresie konsumcji miejskiej, która wyniknie ze zwyżki cen zboża, jest konieczną ofiarą, którą ludność miejska musi ponieść chwilowo na rzecz najciężej dotkniętego kryzysem rolnictwa, a w dalszej konsekwencji na rzecz własnych przyszłych interesów.

Zwyżka cen zboża dokonała się już, aczkolwiek niewiadomo, jaki poziom utrzyma się w najbliższym czasie. Jeśli sytuacja rolnictwa ma się poprawić — zwyżka ta musi być na tyle duża, aby nietylko zrównoważyła znaczne zmniejszenie (być może, że nawet o 1/3) tegorocznych zbiorów, ale żeby dała jeszcze pewną nadwyżkę ponad poziom przychodu w ubiegłym roku gospodarczym.

W tym ostatecznie kierunku zmierza pomimo pewnych odchyleń polityka państwowa w tym kierunku idą i pewne wysiłki społeczeństwa. Trzeba przeto konsekwencji w ocenie skutków zwyżki cen zboża. Najłatwiej zawsze o tanią demagogję, w danym wypadku „konsumencką". Niestety rzadko zdażają się sytuacje, w których sprzeczności interesów nie występują i gdzie wszyscy są zadowoleni. Położenie obecne jest właśnie tego rodzaju, że domaga się pewnej ofiary od ludności miejskiej w imię lepszej przyszłości, w imię przezwyciężenia kryzysu..

Oczywiście posądzanie nas o obojętność dla miejskiej nędzy byłoby nonsensem. Uznajemy całkowicie konieczność walki z wszelkiemi ewentualnemi nadużyciami w zakresie cen chleba, do czego powołane są właściwe czynniki. Ale podtrzymujemy z całą stanowczością nasze stanowisko zasadnicze.

W. .D.

Mimo rozwiązania kartelu

Uprzywilejowane cementownie

korzystają z wygórowanych cen

Na jesieni ub. roku przemysł cementowy zogniskował na sobie uwagę opinji publicznej. Wiązało się to z utworzeniem sądu kartelowego i z pierwszą rozprawą przed tym sądem, gdzie rolę „oskarżonego" odegrał właśnie kartel cementowy. Orzeczeniem sądu został on, jak wiadomo, rozwiązany.

Motywy, które skłoniły rząd do wystąpienia przeciwko dalszemu istnieniu kartelu cementowego są dość jasne. Cena cementu utrzymywana była przez kartel na wysokim poziomie i to nietylko w stosunku do cen artykułów rolniczych, czy artykułów przemysłu nieskartelizowanego, lecz nawet w stosunku do cen niektórych wytworów przemysłu skartelizowanego. Wprawdzie poziom ceny cementu nie ma dla życia gospodarczego kraju tak dużego znaczenia, jak np. poziom ceny węgla, czy żelaza i możnaby się tylko dziwić, dlaczego swą akcję antykartelową rząd rozpoczął właśnie od kartelu cementowego, a nie od jednego z większych karteli, lecz jest rzeczą możliwą, że istniały takie przyczyny natury technicznej, czy politycznej, które nakazywały wzięcie na pierwszy ogień właśnie kartelu cementowego. Tak czy inaczej kartel cementowy, którego znaczenie wyolbrzymiono może nieco przesadnie — został rozwiązany. Ceny cementu obniżyły się bardzo znacznie. Przemysł cementowy rozpoczął przygotowania do walki konkurencyjnej.

I oto wkrótce po orzeczeniu sądu i rozwiązaniu kartelu, bo jeszcze w grudniu ub. r., w okresie spadających z dnia na dzień niemal cen cementu, zerwana zostaje umowa między Funduszem Pracy z cementownią „Saturn" i z grupą „Solvay'a", umowa, ustalająca, że Fundusz ów zobowiązuje się nabyć w tychże cementowniach w okresie dwuletnim 70.000 tonn cementu po 35 zł. za tonnę, oraz że wymienione fabryki sprzedawać będą wszystkim odbiorcom hurtowym cement po cenie nie wyższej, niż 40 zł. za tonnę.

Ceny ustalone umową wydają się być stanowczo zbyt wygórowane. Przecież rozwiązanie kartelu było punktem wyjścia dla walki konkurencyjnej, dającej w rezultacie zawsze zniżkę, a nie zwyżkę ceny. Zwłaszcza przy większych dostawach można się było spodziewać znacznego licytowania się in minus. Z tem wszystkiem nie liczył się Fundusz Pracy w swojej na dwa lata obliczonaj tranzakcji.

Jakież więc przyczyny mogły zadecydować o zawarciu wspomnianej umowy w obecnym okresie czasu? Jako jedną z przyczyn wymieniano w kołach rządowych chęć zapobieżenia możliwości utworzenia nowego kartelu. Argument ten wydaje się nam całkowicie pozbawiony realnych podstaw. Nawet bowiem przy ustabilizowaniu na dwa lata poziomu cen cementu, wyprodukowanego przez objęte umową cementownie, istnieje możliwość dojścia do skutku kartelu. W wypadku, gdyby przy utworzeniu się kartelu cena cementu została ustalona na wyższym poziomie od cen zafiksowanych w umowie Funduszu Pracy, to nie wyklucza to objęcia umową kartelową cementowni, które zawarły tę umowę.

Istnieją zawsze w takich wypadkach sposoby wprowadzenia do umowy kartelowej klauzul wyrównawczych, które wprowadziłby podział zobowiązań wynikających z wykonania omawianej umowy pomiędzy poszczególnych członków kartelu. Istnieje dalej pewna możliwość ograniczenia produkcji „Saturna" i cementowni grupy Solvay'a do ilości koniecznej do pokrycia dostaw dla Funduszu Pracy. Ten sam warunek dostarczania cementu każdemu zgłaszającemu się po większe jego ilości byłby w praktyce sprowadzony do zera.

Z argumentów, któreby przemawiały za zawarciem omawianej umowy Funduszu Pracy, musimy wyeliminować również dążenie do stabilizacji cen. Zresztą jeżeli chodzi o stabilizację cen na niskim poziomie, to dlaczego umowa Funduszu Pracy, największego w chwili obecnej odbiorcy cementu, została zawarta po cenie wyższej od istniejącego na rynku wewnętrznym poziomu cen. Tutaj sprawa zaczyna się gmatwać tem bardziej, że wbrew obowiązującym zwyczajom zamówienie nie zostało udzielone na podstawie przetargu, lecz na zasadzie dowolnego wyboru.

Taki sposób postępowania w wypadku, gdy chodzi o dostawy rządowe stwarza bardzo niebezpieczny precedens w dziedzinie gospodarki groszem publicznym. Odrazu nasuwa się bowiem cały szereg zastrzeżeń i wątpliwości jakie kryterja decydowały o wyborze fabryk, którym udzielono zamówienia. Jedynym sprawdzianem kryterjów natury gospodarczej jest rezultat przetargu. W danym wypadku kryterja gospodarcze nie decydowały, bo przetarg nie został rozpisany. Ze strony niektórych cementowni słyszeliśmy w związku z tem zapewnienia, że oferowały Funduszowi Pracy cement po cenie niższej od ceny ustalonej w umowie z „Saturnem" i „Solvay'em".

Jakże więc decydowano? Pytanie to wymagałoby i wszechstronnej odpowiedzi ze strony czynników miarodajnych, pomimo nieco „historycznego" charakteru zagadnienia.

Krążyły w swoim czasie pogłoski, że zamówienie zostało udzielone wspomnianym hurtowniom w uznaniu zasług około rozbicia kartelu. Przebieg procesu kartelu cementowego przed sądem kartelowym nie wykazał jednakże żadnych punktów, w których stanowisko tej, czy innej cementowni przyczyniłoby się do osłabienia pozycji kartelu. Przeciwnie, wszystkie cementownie występowały solidarnie. Zaraz po rozwiązaniu kartelu wszystkie cementownie równocześnie obniżyły ceny cementu. Zresztą kwestja szybkiego, czy powolnego obniżenia ceny po rozwiązaniu kartelu, była wówczas bez znaczenia praktycznego, jako, że ówczesny okres był martwym sezonem w zakresie zbytu cementu. Za co więc cementownia „Saturn" i „Solvay" otrzymały tak tłuste beneficja, które przesądzą na ich korzyść szanse walki o rynek?

Sprawa kartelu cementowego wiąże się oczywiście z szerszem zagadnieniem, jakiem jest polityka kartelowa i dążność do równomierności deflacyjnego procesu dostosowawczego. W szczególności, wobec faktu, że kartel cementowy należał do t. zw. średnich karteli i że udział jego w produkcji był stosunkowo nieznany, ciekawa jest kwestja, dlaczego właśnie ten że kartel poszedł „na pierwszy ogień".

Ad. M.

Dalsza zwyżka

cen zboża

Na giełdach zbożowych warszawskiej i poznańskiej w dalszym ciągu trwa tendencja mocniejsza dla zbóż i ich przetworów.

Na giełdzie warszawskiej notowano dziś m. in. (w zł. za 100 kg. — w nawiasie ceny z dnia wczorajszego): żyto stare i nowe 16 i pół — 17 (16 — 16 i pół), pszenica jednolita 23 — 23 i pół (22 i pół — 23), pszenica zbierana 22 i pół — 23 (22 — 22 i pół), owies jednolity 17 i pół — 18 (17 — 17 i pół), jęczmień na kaszę 18 i pół — 19 (17 i pół i 18) itd.

Na giełdzie poznańskiej notowano: żyto 17—17 i jedna czwarta (16 i jedna czwarta — 16 i pół), pszenica 22 — 22 i jedna czwarta (21 i jedna czwarta — 21 i pół), jęczmień jednolity 19 i jedna czwarta — 19 i trzy czwarte (18 i trzy czwarte — 19 i jedna czwarta), mąka pszenna I gat. lit A. 37 i pół — 40 i pół (36 i pół —39 i pół), mąka żytnia 1 gat. 0 — 55 proc. 24 i pół — 25 i pół (23 i pół — 24 i pół) i t. d.

Z obecnej zwyżki cen trudno wyciągnąć daleko idące wnioski, zważywszy, że na zwyżkę tę wpływa nietylko perspektywa słabszych zbiorów w kraju i zagranicą, lecz również dezorganizacja podaży, związana z powodzią oraz z niesprzyjającą pogodą.

Solidarna odpowiedzialność

w sprawach podatkowych

Rada Ministrów postanowiła przedłożyć p. premjerowi do podpisu projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów podatkowych.

Rozporządzenie postanawia, że za grzywny (kary pieniężne) nałożone na zastępcę spowodu naruszenia przepisów podatkowych, popełnionego w zakresie załatwiania spraw cudzych, odpowiada solidarnie zastępowana osoba fizyczna lub prawna.

Odpowiedzialność solidarną danej osoby należy ustalić w orzeczeniu karnem władzy skarbowej i w wyroku sądowym.

Władza skarbowa może po wydaniu przez siebie orzeczenia zarządzić zabezpieczenie orzeczonych grzywien (kar pieniężnych) zarówno na majątku osoby odpowiedzialnej, jak i na majątku obwinionego.

Projekt rozporządzenia o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów sądowych wyłącza od odpowiedzialności ubezwłasnowolnionych i nieletnich usamowolnionych za działanie ich zastępców.

W KILKU WIERSZACH

KONTROLA OBROTU PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę, która w celu zapobieżenia spekulacji oraz innym praktykom, niezgodnym z dobremi obyczajami kupieckiemi, poddaje cały obrót papierami wartościowemi, a to zarówno w kraju, jak i zagranicą, ścisłej kontroli. W tym celu została utworzona specjalna komisja, której zgłaszać należy każdą tranzakcję papierami wartościowemi oraz warunki tejże, z wyjątkiem zupełnie drobnych. Ustawa ta zawiera również surowe przepisy, mające na celu przeciwdziałanie sztucznemu wpływaniu na ceny papierów wartościowych oraz ogranicza tranzakcje kredytowe.

OGRANICZENIE PRZESYŁKOWE W NIEMCZECH

Z dniem 10 lipca r. b. zakazane zostały w Niemczech przesyłki, pochodzące z zagranicy za pobraniem lub za zaliczeniem pocztowem lub kolejowem. Przesyłki takie na granicy niemieckiej nie zostaną przyjęte i ulegną zwrotowi. Zakaz ten nie odnosi się do kosztów przewozu kolejowego, wyłożonych przez spedytora granicznego, do niemieckich opłat celnych oraz prowizji spedytora granicznego z tytułu załatwienia celnej odprawy niemieckiej.

ZATARG CELNY HOLENDERSKO - JAPOŃSKI

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że japońsko - holenderska konferencja gospodarcza, odbywająca się w Batawji (Indje Holend.), napotyka na bardzo poważne trudności. Jednak Japonja będzie się starała osiągnąć porozumienie, jeżeli Holandja zniesie ograniczenia importu ceramiki japońskiej. Protest ministra Japonji w Hadze nie odniósł żadnego skutku.

Zatarg gospodarczy holendersko - japoński, gdyby przybrał większe rozmiary, byłby niewątpliwie bardzo ważnem wydarzeniem na terenie międzynarodowej polityki handlowej, zważywszy, że — jak dotychczas —ostra konkurencja eksportu japońskiego i kolosalna ekspansja gospodarcza Japonji, jakkolwiek stworzyły nastrój wyczekiwania na jakieś poważniejsze decyzje, — jednak nie wywołały jeszcze żadnych większych komplikacyj.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,27,5; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 172; funt szterling 26,63; marka niemiecka 200,50; szyling austrjacki 99,30; korona czeska 21,85.

Monety: Dolar złoty 8,91,25; rubel złoty 4,58,50.

Dewizy: Berlin 205,25; Belgja 124,15; Gdańsk 172,50; Holandja 358,10; Kopenhaga 119,10; Londyn 26.65; Nowy Jork 5.29,5; Nowy Jork kabel 5,29,75; Paryż 34,90; Szwajcarja 172,67; Sztokholm 137,50; Włochy 45,43; Oslo 134.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana —.—; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 119,50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 57,50; 6 proc. Poż. Dolarowa 72; 8 proc. Poż. Dillonowska 84; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.50; 7 proc. Poż. Śląska 65; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58 i 57,75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 54,50,

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 9,75; Starachowice 10,60; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20; Modrzejów 3,75; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 31. 7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg: żyto stare i nowe 16.50 — 17.00; pszenica jedn. 748 gl. 23.00 — 23.50; pszenica zbierana 737 gl. 22.50 — 23.00; owies jednolity 468 gl. 17.50— 18.00; owies zbierany 438 gl. 16.50— 17.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 18.50 — 19.00; jęczmień browarowy 20.50 — 21.50; groch polny z workiem 23.00 — 25.00; groch Wiktorja z work. 37.00 — 42.00; wyka 17.00 — 18.00; peluszka 21.50 — 22.50; rzepak zim. 41 — 43; niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; mak niebieski z work. 50.00— 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 38.00— 40.00; I C 36.00 — 38.00; I D 34.00 — 36.00; I E 32.00 — 34.00; gat. II B 30.00 — 32.00; II D 29.00 — 30.00; II F 28.00 — 29.00; II G 27.00 — 28.00; gat. III A 26.00 — 27.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.00 — 27.00; I 65 proc. 24.00 — 25,00; II 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia pośiednia 15.00— 16.00; otręby pszenne grube stand. 13.00 — 13.50; pszenne średnie 12.00 — 12.50; otręby pszenne miałkie 12.50 — 13.50; żytnie 11.00 — 11.50; kuchy lniane 19.50 — 20.50; rzepakowe 14.50 — 15.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 17.50 — 18.50; śruta sojowa 20.50 — 21.00. Ogólny obrót 1765 tonn, w tem żyta 2813 tonn. Tendencia stała.

Pearl S. Buck 114)

SYNOWIE

Powieść

W pewnej chwili Wang Ziemianin rozkazał służbie wynieść na podwórzec stoły do uczty nocnej. Poczem zasiedli wszyscy do właściwej wieczerzy, a służący wnosili jeden półmisek po drugim, bo to przecież Wang Ziemianin wydawał tę ucztę. Były tam rozmaite potrawy, o których Wang Kupiec i Wang Tygrys nigdy nie słyszeli, naprzykład, kacze ozorki duszone z korzeniami, kacze nóżki wyłuskane z delikatnej, czarnej skórki i wiele innych kosztownych, a mile łaskocących podniebienie, potraw.

Najłapczywiej jadła Lotos, a im więcej jadła, tem się stawała weselsza. Siedziała na swym wielkim, rzeźbionym fotelu, a koło niej stała niewolnica, która nakładała jej coraz innych potraw. Czasem Lotos sięgała sama po potrawy; wówczas niewolnica rękę jej prowadziła, a Lotos zanurzała w półmisku porcelanową łyżkę i skwapliwie niosła ją do swych starych, trzęsących się warg i głośno chlipała. Zajadała ze smakiem i mięso, bo zęby miała jeszcze mocne i ostre.

Chwilami przestawała jeść, aby opowiedzieć jakąś wulgarną anegdotkę; młodzi mężczyźni śmiali się wówczas głośno, lecz nie za głośno, ze względu na starszych. A Lotos wsłuchiwała się chciwie w stłumione śmiechy i chichoty, które ją zachęcały do opowiadania nowych anegdot. Nawet Wang Ziemianin z trudnością zachowywał powagę i niespokojnie spoglądał na swą panią, która siedziała sztywna i milcząca. Natomiast rumianolica żona Wanga Kupca śmiała się głośno i tem głośniej, iż jej szwagierka nie śmiała się wcale. Druga żona Wanga Ziemianina zagryzała usta i zakrywała się rękawem.

Wkońcu jednak Lotos, słysząc śmiechy mężczyzn, tak się rozzuchwaliła, że trzeba było ją zmusić do milczenia, toteż starsi bracia zaczęli ją poić winem, w nadziei, że uśnie. Chodziło im przedewszystkiem o Wanga Tygrysa, którego się lękali, a Lotos mogła wreszcie rozgniewać go, powiedziawszy o nim coś nieprzyzwoitego. W obawie przed nietaktownemi wybrykami starej, nie nastawano wcale na Kwiat Gruszy, żeby przyszła na przyjęcie i gdy na zaproszenie odpowiedziała, że nie będzie mogła oderwać się od swych obowiązków, nie nalegano więcej, nie chcąc budzić w Lotos dawnych wspomnień.

Nastała północ, księżyc stał wysoko, po niebie płynęły jasne obłoczki. Dzieci usnęły w objęciach matek, najmłodsze po kilka razy już dostawały piersi; trzymała się tylko najmłodsza córeczka Wanga Ziemianina, szczupłe, trzynastoletnie dziewczę, ogromnie dumne i poważne, bo już była zaręczona. Druga żona Wanga Ziemianina, czuła mateczka, trzymała w objęciach dwoje śpiących dzieci; jedno rok z górą miało, a drugie ledwie miesiąc, bo Wang Ziemianin dotąd się nią nie znudził. Żony Wanga Tygrysa piastowały każda swe niemowlę, — synek spał z głową opartą na ramieniu matki, w blaskach księżyca. Wang Tygrys raz po raz spoglądał na twarzyczkę śpiącego maleństwa.

Po północy wesołość opadła, synowie Wanga Ziemianina wymknęli się jeden po drugim, czekały na nich inne przyjemności, nudziło ich zbyt długie towarzystwo starszych. Drugi syn Wanga Kupca tęsknie za nimi spoglądał, ale nie śmiał im towarzyszyć, by nie rozgniewać ojca. Służące, zmęczone i śpiące, opierały się o drzwi, ziewając i szepcąc do siebie:

— Dzieci pobudziły się o świcie, musiałyśmy ich doglądać, a teraz oto, starzy piją do północy i wciąż jeszcze trzeba im usługiwać! Czas iść spać!

Wreszcie zaczęto się rozchodzić. Wang Ziemianin ledwo się trzymał na nogach, więc małżonka kazała służącym odnieść go do łóżka. Zato Wang Tygrys, pomimo zamroczenia, zdołał o własnych siłach wrócić do swych apartamentów.

Nikt jednakże nie zjadł i nie wypił tyle, co Lotos, choć miała już bezmała siedemdziesiąt osiem lat. Toteż między północą a świtaniem zaczęła pojękiwać i rzucać się niespokojnie na łożu. Wino wywołało w niej gorączkę, mięsiwa i tłuste ciasta, któremi się objadła, ciążyły jej jak kamień. Czuła się źle, wołała co chwila na służące, lecz nic jej nie sprowadzało ulgi. Nagle wydała jakiś niesamowity okrzyk, który napełnił lękiem Ku-Ku. Lotos mruczała jakieś niezrozumiałe słowa, wytrzeszczała swe oślepłe oczy, wyrzucała ręce i nogi, aż nagle ucichła. Twarz jej pociemniała, stała się purpurowa, ciało zestzywniało, oddech stał się sapiący i tak głośny, że słychać go było w sąsiednim podwórcu. Wang Tygrys byłby go z pewnością usłyszał, gdyby nie to, że po pijatyce spał mocniej, niż zwykle.

Ale jego uczona żona sen lekki miała, więc się zerwała z łóżka i pobiegła do Lotos. Ojciec był jej lekarzem, miała więc i ona pewne pojęcie o medycynie. Odsłoniła okno, a gdy światło ranka padło na zmienioną twarz chorej, zawołała z przerażeniem w głosie:

— Lotos umrze, jeśli nie zdołamy uwolnić jej od nadmiaru wina i jadła.

Kazała zaraz podać wody gorącej, imbiru i wszelakich leków. Próbowała wszystkiego, lecz nic nie pomagało, Lotos pozostawała głucha na wszelkie wołania i zaklęcia, a zęby miała tak ściśnięte, że ich nie można było otworzyć. I te właśnie zęby, wciąż jeszcze zdrowe i mocne, przyspieszyły jej zgon. Gdyby była w nich jaka dziura, albo szczerba można byłoby wlać jakoś lekarstwo, lecz twarde zęby stanowiły zbyt silną zaporę.

Lotos przeleżała kilka godzin, sapiąc i rzężąc i nagle, nie obudziwszy się, umarła. Czerwone oblicze zbladło i zżółkło, jak stary wosk.

Nieboszczka musiała czekać parę dni na trumnę, bo trzeba było zamówić olbrzymią skrzynię.

Ku-Ku szczerze żałowała istoty, której tyle lat służyła. Wprawdzie i teraz myszkowała po mieszkaniu i zabierała, co tylko miało jakąkolwiek wartość, poczem wynosiła łupy potajemnie z domu, tak, że wreszcie ludzie, co ułożyli Lotos w trumnie wyrazili zdumienie, że posiada ona tylko jedną suknię i pytali się, co też Lotos robiła z pieniędzmi, które otrzymywała, jako wdowa po Wangu Lungu. Przecież od lat już nie grywała w kości. Ale nicuczciwa Ku-Ku szczerze opłakiwała Lotos. Zdarzyło się jej to pierwszy raz w życiu. Gdy trumnę zasypano wapnem, jako że Lotos prędko cuchnąć zaczęła, poczem zabito wieko i wyniesiono ją przez bramę do świątyni, gdzie miała pozostać aż do dnia pogrzebu, Ku Ku przyłączyła się do orszaku. Szła za trumną, wlokąc stare nogi i przyspieszając kroku, by jej nie stracić z oczu. Trumnę postawiono w pustem miejscu świątyni wśród wielu innych trumien, co tam już czekały. Stroskana Ku-Ku zawróciła i, nie pożegnawszy się z nikim, poszła przed siebie i więcej się nie pokazała w domu Wangów.

(C. d. n.).

W 8 minut dokoła świata książki

Wędrówka i losy książki w czytelni

Prawie każdy z nas korzysta z czytelni. „2186!“ „5705!“ itd. Dostajemy książkę do ręki — odchodzimy. Za kilka dni przyniesiemy ją tu znowu i powędruje dalej swoim utartym szlakiem, z rąk do rąk. Raz spojrzyjmy na książkę inaczej; z widza i klienta zmieńmy się w bibljotekarza, sięgnijmy półek, zajrzyjmy do katalogów, książek inwentarzowych, kartotek. Jak piękny Doug „w 80 minut naokoło świata“, my w osiem obejrzymy świat książki.

Nowości nęcą

Nowości są wprost rozchwytywane. Wystarczy, żeby książka świeżo wyszła spod prasy, a już pociąga. To naturalne zainteresowanie czytelnie starają się jeszcze spotęgować. Wystawia się nowości w witrynach wystawowych, w gablotach ulicznych, na wielkich informacyjnych tablicach. Często udaje się czytelniom zdobyć książkę zanim ukaże się na półkach księgarskich. Powodzenie wówczas murowane.

W jednej z dużych czytelń w śródmieściu spotkałem swego rodzaju efektowne zapowiedzi nowości:

„Dziś mamy nowy reportaż — Oblicze dnia — Wandy Wasilewskiej!“

„Rodzina Smuszków“ jest już u nas. Czytają wszyscy“.

„Pewnie chcesz czytać Dąbrowską? — Już jest nowy tom“.

Nie poprzestano na propagandzie nowości. Są i inne wezwania:

„Reymonta trzeba zamawiać“.

„W ostatnim tygodniu Historję Sztuki i Historję Filozofji czytano w pięciu językach“.

Były tam jeszcze inne wezwania ładnie wykonane graficznie na dużych prostokątnych tablicach, czarno na białem tle. Te wezwania zmieniane są co tydzień. Wpływają one widocznie na kierunek poszukiwań książki. Widać to przeglądając liczbowe zestawienia uzupełnione danemi propagandowemi z właściwego okresu.

„Metryki“ książek

Wygląda to podobnie, jak akta stanu cywilnego. Duża, poważna książka z kilkunastu rubrykami. „Metryka“ książki. Gdzie wydana? Kiedy? Autor? Tytuł? Ilość stron? Kiedy kupiona? Numer katalogowy?

Długie szeregi pozycyj. Każda z książek jednolicie odziana w szary płócienny mundur, każda pręży się stając na baczność na jednej z półek obiegających pokój; każda ma tu swoje miejsce, wypisaną, od a do z, metrykę.

Wewnętrzna książka inwentarzowa, to jakby zapis hipoteczny. Każda z nowozakupionych książek zanim będzie mogła dostać się między gromadkę swych towarzyszek na półkę, wędruje do introligatorni. Odziana w szare płótno powraca do czytelni. Tu dostaje numer, wlepia się „ex libris“ i uwagi dla czytelnika i już gotowa staje do raportu. Książka inwentarzowa, katalogowa, katalog czytelników. Jeszcze kładzie się pieczęcie i oto szara książka pójdzie do rąk setek wielbicieli. W drogę. Z rąk do rąk.

Również każdy z abonentów ma swoją „metrykę“ — kartę bibljoteczną.

Tajemnica szufladek i kartek

Jest szereg katalogów. Podziały są różne, naprzykład: beletrystyka, książki naukowe, książki dla młodzieży (do lat 14!) i i w językach obcych. Skorowidz jest alfabetyczny, czasami podwójny według nazwisk autorów i tytułów. Zawsze w kilku egzemplarzach. Na pierwszy rzut oka widać z katalogu, jakie książki „idą“. Chociażby katalog nowości. Widać, jak często jest w użyciu. W doskonałym stanie jest zato katalog książek w języku francuskim. Daje się zauważyć charakterystyczny fakt, niesłychanego spadku zainteresowania literaturą francuską i to zarówno w oryginałach, jak i przekładach. Najwięcej czytana jest literatura niemiecka, rosyjska, angielska. W północnej żydowskiej części miasta, na pierwszym miejscu, jak już wspominałem, idzie literatura rosyjska.

Książki są rozmaicie katalogowane. Systemem Warmsa, Deweya, krzyżowym Warms polega na układzie alfabetycznym czterech wielkich działów: nauka, sztuka, życia praktyczne, beletrystyka. Ten podział nie jest praktyczny. Szukając „sportu“ musimy sięgnąć pod dział: życie praktyczne.

System Deveya (dziesiętny) to podział całego materjału bibljotecznego na 10 wielkich grup, te zaś rozpadają się dalej każda na 10 działów, a dział na 10 poddziałów. Ta metoda systematyzacji książki rozpowszechniona bardzo do lat ostatnich, szczególnie w Anglji, a wogóle we wszystkich prawie krajach Europy w dużych bibljotekach naukowych dziś straciła na znaczeniu, jest przestarzała. W dziesięciu wielkich działach brak miejsca na działy tak kapitalne, jak „lotnictwo“ lub „radjo“. Schemat podziału był układany wówczas, gdy radjo i lotnictwo jeszcze nie egzystowały. Dziś wobec dogmatycznego podziału dziesiętnego wprowadzenie tych nowych dziedzin, jako grup czy działów jest niemożliwe, chyba, żeby przyłączyć je do którejś z grup lub którego z istniejących działów. A przecież nowe zdobycze będą rosły coraz bardziej, a łączenie, jak w tym wypadku może nie dać się przeprowadzić.

Najbardziej nowoczesnym jest katalog krzyżowy. Jest to katalog typu szufladkowego, coś w rodzaju kartoteki. Układ jego jest działowy krzyżowany. Każda z książek jest zamieszczona według treści w odpowiednim dziale, a pozatem według nazwiska autora. To zapewnia przejrzystość, łatwość orjentacji, daje konspekt bibljografji danego przedmiotu. Ten podział wprowadza np. Bibljoteka Uniwersytetu Warszawskiego, ten stosują również nowoczesne czytelnie.

O czem się nie mówi...

Jeżeli wrodzona ciekawość zaprowadzi nas do sali z książkami to możemy czasami trafić na obraz zgoła niebudujący. Książki, które w teorji powinny być czyste i w porządnym stanie przedstawiają się, jako ruina. Brudne, poobdzierane, z zatartą numeracją, często obstrzępione stają powciskane na półkach.

Zapytałem się:

— Czy książki po zwrocie, a przed wydaniem osobie następnej przechodzą jakieś odkażanie, szczególniej, gdy są zwracane po dłuższym czasie, co każe domniemywać, że mogły być u osoby chorej?

Kierownik czytelni odpowiada najspokojniej.

— Wogóle książek nie odkażamy. Wyjątkowo tylko książkę separujemy. Zostawiamy ją na powietrzu. Powietrze i światło najlepiej niszczą zarazki i dyzenfekują...

Hm!... Zagranicą w dużych czytelniach — wypożyczalniach publicznych każda książka po zwrocie przechodzi przez specjalną kamerę (gaz lub promienie) odkażającą. Na Zachodzie są zmiany — u nas bez zmian. Deklamuje się w święta o higjenie, w bibljotece jest nawet poważny dział „higjena“ — ale higjeny samej nicma. Szkoda!

Urząd Skarbowy nie śpi

Opłaty w czytelniach są różne. Od 50 groszy miesięcznie do 3—4 złotych. Są specjalne abonamenty ulgowe, jak dla młodzieży. Jeżeli wziąć pod uwagę, cenę przeciętnej książki 3—6 złotych, to opłaty uznać trzeba za niskie.

Wysokie są natomiast świadczenia skarbowe. Urząd Skarbowy traktuje czytelnię, jako zwykłe przedsiębiorstwo handlowe. Czytelnia nawet najmniejsza, musi wykupić patent (IV kategorja), płaci podatek obrotowy i dochodowy. Obciążenie najmniejszej czytelni wynosi do 1 zł. 50 gr. dziennie. Oczywiście nie mówi się o podatku lokalnym, świadczeniach socjalnych i t. d. — toteż nawet większe czytelnie stają się niewypłacalne, a kilka się likwiduje.

Anarchja, chaos, anarchja...

Walka konkurencyjna, czytelń jest silna. Niektóre czytelnie wydają dla abonentów biuletyny informacyjne, wprowadzają u siebie czytelnie pism, które również wypożyczają. Spotyka się czasami nawet żurnale mód. Największą jednak konkurencją są bibljoteki szkolne i dobroczynne, bezpłatne — najgorszą zaś „dzikie“ wypożyczalnie przy księgarniach. Nie ponoszą one z tego tytułu świadczeń, abonament osiąga najniższą stawkę 50 groszy miesięcznie. Wypożyczane tu książki, jest to zwykle najpodlejsza sensacja, najobrzydliwszy kryminał. Wydawnictwa, które są do nabycia w koszu po 10 groszy. Dostęp do książki jest wolny dla każdego. Dla zainteresowania młodzieży poleca się np. Życie płciowe i t. p. Oczywiście zbytecznem jest dowodzić, jak karygodna jest taka zamaskowana działalność i jak konieczna jest kontrola.

Wogóle organizacja czytelń prywatnych powinna być ustalona i kontrolowana. Bez nadzoru panuje w tej dziedzinie chaos i zbytnio panoszy się samowola. Dla kierownika czytelni żadne minimum nie istnieje. Może być analfabetą. W praktyce półanalfabeci zdarzą się dość często.

Kilkakrotnie były podejmowane próby zorganizowania tego terenu. Istnieje nawet w teorji Sekcja Bibljoteczna przy Związku Księgarzy, ale w praktyce jest to wszystko wielkie nic.

Jesteśmy stanowczo bardzo rozrzutni i bardzo zarozumiali. Stać nas na laury dla nieśmiertelnych — a o śmiertelnych zapominamy...

A. S.

Mówią... piszą...

W teatrach przed 20 laty

Dwudziesta rocznica wybuchu wojny światowej, przypadająca obecnie, przypominana jest przez prasę szeregiem obrazków obyczajowych sprzed 20 lat. M. in. znajdujemy w „Merkuryuszu Polskim“ interesujący szkic „Koniec lipca 1914“, w którym odmalowana jest atmosfera Warszawy w przeddzień wybuchu wojny. Autor szkicu nie pominął oczywiście teatrów warszawskich:

„Dużo się mówi o ostatniej „revue“ w teatrze w Bagateli, pt. „3-ci Most“, oraz „Wiedeń - Lido - Monte-Carlo“. W „revue“ tej śpiewa urocza p. Lider - Rinasówna, która kilka dni temu, osiemnastego lipca, miała wypadek automobilowy właśnie na „3-cim Moście“. Za kilka dni premjera nowej „revue“ pt. „Co się dzieje w tej Warszawie“.

Niemniejszą uwagę ściąga na siebie utalentowana, świeżo wschodząca gwiazda operetki, p. Kazimiera Niewiarowska. Właśnie zadebiutowała w operetce „Gdy noc zapadnie“, której premjera odbyła się dwa dni temu w teatrze „Nowości“, przy ulicy Daniłłowiczowskiej. Była to pierwsza wielka rola młodziutkiej aktorki. Wprawdzie p. Niewiarowska odniosła pełny sukces, wszelako znawcy nie rokują jej przyszłości. Jest zbyt szczupła i wysmukła. Przytem blondynka. Pod każdym względem nie odpowiada modzie.

— Tę rolę dostała fuksem — twierdzą u Semadeniego — jej szczęście, że ogórki i Messalka na urlopie.

Z p. Niewiarowską grał w tej operetce Krzewiński i Sendecki. Redo jest również na urlopie. Nietylko zresztą Redo. Z innych gwiazd, nieobecnych w Warszawie wymienić należy dwie świetne artystki dramatyczne, pp. Szylinżankę i Lubicz-Sarnowską.

W teatrze Letnim („Tacy Wszyscy“ Aderera), dzięki Ludowej, Larys - Pawińskiej, Sulimie, Werysze, Tatarkiewiczównie, Kawalskiemu, Owerlle, Januszowi, Bednarczykowi, Staszkowskiemu, oraz „dobrze przewietrzonej sali“ frekwencja nienajgorsza. W „Rozmaitościach“, próby farsy Labiche'a „Czy trzeba powiedzieć“. Reżyseruje Staszkowski.

W ogródku kawiarni „Udziałowej“ (gdzie dziś „Cafe Club“) rozmowa toczy się dokoła dwu premjer wczorajszych. Na scenie teatru „Nowego“, królowali w „Pokerze“ Fertner, Gasiński, Renardówna, Mrozińska, Toska, Plesko, Knapczyński, Domosławski, Jarszewski, Małkowski. Grał także Grubiński, początkujący literat, który właśnie siedzi w „Udziałowej“, i rozmawia o Zapolskiej.

Jej „Nerwowa awantura“, w teatrze Polskim, jest drugą premjerą, zajmującą uwagę warszawiaków. (Grali: Duninówna, Dulębianka, Broniszówna, Winiarska, Lenczewski, Jarniński i inni).“

Warszawa w przeddzień wybuchu wojny światowej! Tak to wydaje się niedawno i tak dawno!

Znowu likwidacja studjum rolniczego

Tym razem w Wilnie

Donosiliśmy niedawno o projektach likwidacji rolniczego studjum przy Politechnice we Lwowie. Obecnie istnieje możliwość skasowania studjum rolniczego i w Wilnie.

Ze sprawą likwidacji tego studjum łączy się sprawa fundacji Żemosławskiej, margrabiny Umiastowskiej.

Fundacja ta, obejmująca ponad [illegible]000 ha, została zapisana studjum rolniczem i w Wilnie i od r. 1932 była wykorzystywana. Wartość jej wynosi wiele miljonów. W majątkach fundacji studenci odbywali praktyki. W wypadku likwidacji studjum fundacja będzie odcięta.

W Polsce, w kraju rolniczym likwidacja jednego po drugiem studjów rolniczych i to mających doskonałe warunki dla prac praktycznych, jak Dublany i dobra fundacji Żemosławskiej, musi budzić zastrzeżenia

Po Lwowie — Wilno. Co następnie?...

Konkurs naukowy dla młodych prawników

Tematy konkursowe

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, uważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń, postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych.

W celu zapoczątkowania tego programu urządza obecnie I konkurs naukowy z poważnemi nagrodami pieniężnemi, oznaczając termin nadsyłania prac na dzień 15 listopada r. b.

Tematy prac:

I. **Prawo cywilne:** a) Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań (z uwzględnieniem ustaw związkowych); b) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań; c) Skutki poręczenia niesolidarnego.

II. **Prawo karne:** a) Stosowanie środków zabezpieczających; b) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem; c) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość.

III. **Prawo handlowe:** a) Księgi handlowe jako dowód; b) Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego; c) Sprzedaż na raty.

Szczegółowe warunki konkursu zostaną podane do wiadomości ogólnej w pierwszych dniach września r. b

Z nauki i sztuki

Literatura

— **75-lecie Knuta Hamsuna.** 8-go sierpnia przypada 75-lecie urodzin znakomitego pisarza, Knuta Hamsuna. W Norwegji przygotowywane są z tej okazji uroczyste akademje i obchody.

— **Węgierski Senat dla spraw sztuki i literatury.** Utworzony został w Budapeszcie Senat Krajowy dla spraw sztuki i literatury. Zadaniem Senatu jest przedkładanie rządowi wniosków w kwestjach sztuki i literatury oraz współdziałanie z rządem przy realizacji poczynań rządowych w obu wyżej wymienionych kwestjach. Prezydentem Senatu zamianował regent Gabrjela Ugrona, kierownikami poszczególnych sekcyj Senatu zostali E. Ballo (sztuka), E. Dohnanyi (muzyka), J. Horwath (literatura). Senat składa się z 80-ciu członków mianowanych, 20 członków z urzędu oraz 17 członków honorowych. Członkami Senatu został szereg najwybitniejszych przedstawicieli węgierskiego życia kulturalnego. Kadencja ich trwa 3 lat. Czynności swe wykonują oni honorowo.

Film

— **Kinoteatry w Polsce.** Polska posiada obecnie 752 kinoteatry, z tej liczby na stolicę przypada 54. Ogólna liczba miejsc w kinach wynosi 259.900.

Technika

— **Nowy wynalazek Marconiego.** W obecności władz, przedstawicieli marynarki handlowe włoskiej i zagranicznej oraz prasy sen. Marconi w Genui przeprowadził próbę ze swoim nowym wynalazkiem, mającym na celu ułatwienie żeglugi w czasie mgły. Wynalazek pozwala okrętowi wpływać do portu w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych. Jacht Marconiego, zaopatrzony w nowy aparat, przepłynął naoślep między dwiema bojami.

— **Londyn — Amsterdam — Berlin.** W ostatnim tygodniu niemiecki pasażerski samolot Lufthansy — „J. U. 52“, pobił własny rekord, przelatując trasę Londyn — Amsterdam — Berlin z 17 pasażerami i trzema osobami załogi w ciągu 2 godz. 57 min.

— **„Przez Atlantyk“.** W wydaniu M. Areta ukazał się już pamiętnik braci Adamowiczów. Pamiętnik obrazuje całość przygotowań lotu do Ojczyzny, walkę z przeciwnościami i wreszcie sam lot. Warto przeczytać.

Medycyna

— **Operacje serca.** Jak donosiliśmy, w Moskwie dokonano trudnego zabiegu chirurgicznego, polegającego na zszyciu serca. Operacja udała się. Lekarze zainteresowali się tym wypadkiem. Obecnie przebieg i charakter operacji jest opisywany i porównywany z innemi tego rodzaju wypadkami, celem stwierdzenia zakresu możliwości dokonywania podobnych zabiegów. Między innemi wzięte zostały pod uwagę udane operacje lekarzy polskich prof. Rutkowskiego i Glatzela oraz szereg wypadków wiedeńskich.

Archeologja

— **Ząb mamuta w Lublinie.** W Lublinie na przedmieściu Rury przy kopaniu natrafiono na olbrzymich rozmiarów ząb mamuta. Ząb przekazano muzeum. Tego rodzaju wykopalisko w Lublinie i okolicach zdarzyło się odnaleźć kilkakrotnie.

— **Numizmaty w torfie.** We wsi Chojne, gm. Bogumiłów, jeden z gospodarzy, p. Józef Smażyk, kopiąc torf, odnalazł kilka srebrnych monet; są to grosze z 16-go wieku.

Różne

— **Płace nauczycieli sowieckich.** Do władz naczelnych partji komunistycznej i naczelnego prokuratora Z. S. R. R. napływają masowo skargi nauczycieli sowieckich na nieotrzymywanie pensyj w ciągu kilku miesięcy. Pensje nauczycieli są i tak głodowe. Jedna ze złożonych ostatnio skarg podpisana jest przez 10 tysięcy nauczycieli. Widocznie w państwie proletarjatu przy rządach ludu łatwiej jest o kolosalne sumy, kładzione na propagandę, niż na wypłatę ciężko pracującym obywatelom.

— **Do Rumunji, Bułgarji, Turcji...** Wczoraj wyjechała z Warszawy wycieczka studentów polskich do Rumunji, Bułgarji i Turcji. W wycieczce bierze udział 80 osób. Wycieczka podjęta jest w celach turystycznych oraz dla nawiązania bezpośredniego kontaktu między młodzieżą tych krajów a polskimi kolegami.

— **Nowy metal.** W Syberji Wsch. odnaleziono ślady nowego nieznanego dotychczas metalu. Odkryty metal jest srebrzysty, twardy i trudnołamliwy. Składa się on ze złota, osmnium, rutenium i irydjum.

Polacy w wyprawie afrykańskiej

Zdobycze polskich alpinistów

Polska wyprawa alpinistyczna Klubu Wysokogórskiego P. T. T. w góry Wysokiego Atlasu przyniosła szereg zdobyczy naukowych. Mało kto wie o niej. A jest to bodaj największy sukces polskiego alpinizmu zagranicą.

Dość powiedzieć, że plonem wyprawy było dotarcie i poznanie ponad 20 szczytów, dotąd zupełnie nieznanych. Wiele z nich bądź nie było oznaczonych wogóle na mapach Atlasu, bądź też były oznaczone fałszywie. Kilka spośród tych szczytów sięga ponad 4000 metrów.

Z wyprawy swej Polacy przynieśli wiele szkiców topograficznych. Dokonali oni kilkudziesięciu wyjść szczytowych, w masywie centralnym, przyczem były to wszystko wyjścia nowemi, nieznanemi dotychczas drogami.

W grupie górskiej Ait Mgoun dotychczas niedostatecznie znanej pod względem geograficznym, polski zespół zwiedził cały kompleks szczytów tego pasma, przebywając ciężką drogę wśród niezbadanych przełęczy; ekspedycja na podstawie własnych pomiarów i szkiców stwierdziła szereg niedokładności i błędów w kartach geograficznych, ponadto dała szereg uzupełnień, sięgnęła kilku szczytów, które zwiedziła, wykonała szkice i opisała pasmo Mgoun.

Wyprawa polska posiada duże znaczenie naukowe, oraz wielkie znaczenie praktyczne dla Francji. Wykazała ona ponadto dobrą postawę i umiejętność pracy alpinistów polskich.

Wyprawa polska zapoznała się z ludnością podnóża Atlasu i była przyjmowana bardzo gościnnie przez miejscowe władze i francuskie, oraz przez marokański klub alpinistów.

Pocztowy pociąg powietrzny

100 kilo listów i telegramów dla Białego Domu

W U. S. A. podjęto próby utrzymania stałej komunikacji pocztowej przy pomocy samolotów. Do tego celu przeznaczono samoloty silnikowe i szybowce. Jeden samolot silnikowy ma holować trzy szybowce. Szybowce mają być w czasie lotu kolejno odczepiane i mają lądować w Filadelfji, Batlimore i Waszyngtonie.

Szybowiec, który ma lądować w Waszyngtonie, powinien opaść na lotnisku obok Białego Domu. Jako pierwszy transport korespondencji ma on przewieść tylko... 100 kg. samych listów i telegramów. Jak widać poczta dość poważna.

Pierwszy powietrzy pociąg pocztowy wyruszy w tych dniach. Jest to próba wprowadzenia stałej tego rodzaju komunikacji pocztowej na wymienionej trasie.

Nowe linje tramwajowe „H“ i „S“
uruchomione będą 1 września

Dwie nowe linje tramwajowe uruchomione będą nie od 1 sierpnia, jak to mylnie doniesiono, lecz od 1 września.

Będą to nowe dwie linje okrężne, oprócz już istniejących „O“, „P“, „M“ i „Z“, a mianowicie handlowa „H“ i śródmiejska „S“. Pierwsza biec będzie ul. Żelazną Bramą, Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Zamenhofa, Gęsią, Nalewkami, Bielańską, Senatorską, pl. Bankowym, Przechodnią i Żelazną Bramą, druga — Marszałkowską, Królewską, Nowym Światem i Al. Jerozolimską.

Zasadniczą cechą tych dwóch nowych linij będzie opłacanie przez każdego pasażera, korzystającego z tych linij, 15 groszy za każdy przejazd. Wagony tych linji będą specjalnie oznaczone.

Cena chleba miejskiego
niższa od rynkowej

Ceny chleba w piekarni miejskiej były zazwyczaj niższe od cen ustalanych przez cech piekarzy. Przy ostatniem określeniu nowych cen, gdy cech piekarzy podwyższył cenę chleba o 3 gr. na kg., różnica ceny chleba, pochodzącego z piekarni miejskiej, w stosunku do chleba, wypiekanego w piekarniach prywatnych, zwiększyła się jeszcze o grosz.

12.000 Polaków z zagranicy
przyjmie stolica w swych murach

Dnia 4 sierpnia o godz. 12 w południe otwarciem wystawy „Polska i Polacy w świecie“, w gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja, rozpoczną się uroczystości związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. Do Warszawy przybyły już pierwsze pociągi, wiozące delegatów z różnych ośrodków Polonji zagranicznej. Przybyły więc wycieczki z Francji (około 1.500 osób), z Anglji (15 osób), z Austrji (300 osób), z Ameryki Północnej (150 osób), przybyli również uczestnicy igrzysk sportowych w liczbie 400. Ogółem do dnia 5 sierpnia na zjazd i związane z nim uroczystości, konferencje, zawody sportowe przybędzie do Warszawy około 12.000 Polaków z zagranicy.

Dnia 5 sierpnia o godz. 9 rano rozpoczną się właściwe uroczystości otwarcia zjazdu Mszą odprawioną na polu mokotowskiem. Po Mszy odbędzie się rewja sił wojskowych, w której oprócz licznych formacyj pieszych, konnych i motorowych, weźmie udział armja powietrzna w składzie 300 samolotów bombardowych, myśliwskich, łącznikowych, wywiadowczych i innych. Po rewji odbędzie się pochód, który przejdzie do Belwederu i Al. Ujazdowskiemi do pl. Trzech Krzyży. O godz. 8 wieczorem uczestnicy zjazdu złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady zjazdu rozpoczną się następnego dnia o godz. 8.45 rano w sali Sejmu. W obradach tych weźmie udział 171 delegatów, reprezentujących 28 państw europejskich i pozaeuropejskich.

Prócz tego w ramach światowego zjazdu i obrad w Sejmie odbędą się mniejsze zjazdy, jak np. zjazd prasy polskiej z zagranicy (50 dziennikarzy ze wszystkich krajów), zjazd nauczycieli, zlot młodzieży polskiej z zagranicy (5.000 osób), zjazd sportowy (400 osób), zjazd towarzystw kobiecych (40 delegatek) i inne.

Proklamowanie ukonstytuowanego na zjeździe światowego związku Polaków odbędzie się 10 sierpnia w Krakowie. Z Krakowa członkowie zjazdu wyjadą do Gdyni, stamtąd do Torunia, gdzie nastąpi rozwiązanie zjazdu. Z Torunia prawdopodobnie wyruszą liczne wycieczki po całej Polsce, organizowane już samorzutnie.

Do zjazdu stolica przygotowuje się bardzo energicznie. Wszystkie ulice, przez które ma przeciągnąć pochód uczestników zjazdu, doprowadzone będą do należytego stanu w tem znaczeniu, że rozpoczęte roboty brukarskie będą przerwane, jezdnia w tych miejscach będzie prowizorycznie doprowadzona do normalnego stanu, wszystkie zaś przeszkody usunięte. Od g. 12 m. 45 do g. 14 m. 30 w dn. 5 sierpnia ruch tramwajów będzie kierowany w ten sposób, aby nie przeszkadzał pochodowi, udającemu się z pl. Mokotowskiego do Belwederu i pl. 3 Krzyży.

Roboty asfaltowe na pl. Piłsudskiego będą przyśpieszone i zamiast 10 sierpnia, mają być ukończone 3 sierpnia, a to w związku z uroczystością złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez delegację zjazdu. Wskutek tego roboty prowadzone są obecnie na trzy zmiany, a więc bez przerwy.

Postarano się i o to, aby przybyłym ułatwić zwiedzanie Warszawy. Oto w wyniku odbytej w dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich konferencji zdecydowano, że uczestnicy zjazdu Polaków z zagranicy płacić będą, w okresie od 1 do 10 sierpnia, bez okazywania legitymacji, po 15 gr., od osoby. W tym celu dyrekcja tramwajów udzieli dowolnej ilości abonamentowych 10-przejazdowych biletów, ważnych tylko w wozach tramwajowych linji dziennych. Pozatem uczestnicy zjazdu będą mogli nabywać bilety abonamentowe dla autobusów po 1 zł. 80 gr., nominalnej wartości 3 zł. Nadto 5 sierpnia trzy autobusy przewiozą bezpłatnie delegatów spod gmachu hotelu Sejmowego na pole Mokotowskie. Niezależnie od tego miasto dostarczy bezpłatnie w okresie od 1 do 10 sierpnia na kilka godzin dziennie cztery samochody osobowe; dostarczone też będą dwa samochody ciężarowe i pewne ilość wozów ciężarowych. Dla potrzeb uczestników zjazdu (zawodników), zamieszkałych w C.I.W.F'ie, w celu przewiezienia ich na stadjon przy ul. Łazienkowskiej, uruchamianie będą codziennie między g. 9 i 10 oraz 19 i 20 dwa pociągi tramwajowe po 3 wagony. 5 sierpnia zwiększona będzie ilość wagonów tramwajowych na linjach, dochodzących do lotniska Mokotowskiego, 6 sierpnia — liczba wozów linji „M“, a 8 sierpnia — linji 2. Wreszcie, w razie potrzeby zwiększona będzie ilość wozów na linjach nocnych.

Pomoc finansowa rządu
dla Warszawy
Jakie gwarancje uzyskał p. Starzyński

Podana przez nas, wkrótce po ustąpieniu p. Kościałkowskiego ze stolca prezydenta komisarycznego stolicy, wiadomość o desygnowaniu na to stanowisko p. Stefana Starzyńskiego, b. wiceministra Skarbu, a ostatnio wiceprezesa Banku Gosp. Kraj., sprawdziła się. Wobec opłakanego stanu finansowego stolicy, p. Starzyński długo wahał się, zanim przyjął zaofiarowaną mu godność. Chodziło mianowicie o uzyskanie gwarancyj, któreby mu pozwoliły na spokojne przetrwanie pierwszych miesięcy urzędowania.

P. Starzyński odbył szereg konferencyj w Min. Skarbu, w Banku Gosp. Kraj., w M. S. Wewn, dwukrotnie był przyjmowany przez p. premjera, wreszcie podobno lwia część jego żądań została jakoby przez czynniki decydujące przyjęta.

Z pomocą p. Starzyńskiemu i finansom stolicy ma przyjść w pierwszym rzędzie Min. Skarbu w postaci zwrotu miastu części jego udziału w 1 proc. dodatku od państwowego podatku dochodowego, dotychczas miastu niewypłacanego. Zaległości należne miastu z tego tytułu od Skarbu, urosły od szeregu lat do kilkudziesięciu miljonów zł. Sprawa ta znana już jest szerszemu ogółowi z opracowanego przez ostatnią radę miejską stolicy budżetu, który stał się bezpośrednim pretekstem wprowadzenia w stolicy rządów komisarycznych. Niezatwierdzony ten budżet przewidywał zwrot miastu przez Skarb Państwa z tego tytułu sumy około 7 milj. zł., co miało posłużyć na pokrycie niedoboru.

Aczkolwiek pretensje miasta z tego tytułu są bezsporne (na zasadzie wyroku Najw. Trybunału Adm.), to jednak wspomnianej pozycji w budżecie nie uznano, ponieważ z drugiej strony pretensje Skarbu Państwa do miasta z tytułu rozmaitych długów, kredytów i t. d., znacznie przewyższają pretensje miasta do Skarbu.

Poprzednio nie zatwierdzono z tego powodu budżetu i radę miejską rozwiązano, teraz zaś... to samo źródło okazać się ma niemal jedynym środkiem ratowania finansów stolicy i prestiżu nowego komisarycznego prezydenta.

Podobno, w miarę potrzeby, nowy komisaryczny prezydent może liczyć na pomoc z tego źródła do wysokości 20 milj. zł. P. Starzyński zabezpieczył sobie pomoc finansową i z drugiego źródła, mianowicie z Banku Gosp. Kraj.

Ponieważ zadłużenie miasta w B. G. K. za poprzednich rządów w stolicy wzrosło do 40 milj. zł. przeto b. prezydentowi Słomińskiemu nie robiono nawet nadziei na uzyskanie w banku dalszych kredytów.

Mimo to jednak, pierwszy komisaryczny prezydent z tego właśnie źródła czerpał kredyty na reorganizację administracji stołecznej. Od marca r. b. zadłużenie miasta w B. G. K. wzrosło do kwoty 64 milj. zł.

Teraz skolei p. Starzyński też będzie czerpał pomoc z tego banku państwowego. Pozornie miasto na tem skorzysta, gdyż piętrzące się kłopoty o środki finansowe, zostaną narazie na później zepchnięte. Ale to nie jest gospodarka na dłuższą metę. Przecież te kwoty, które ma uzyskać p. Starzyński, nie są subwencjami bezzwrotnemi. Zadłużenie miasta rośnie i wzrastać będzie nadal, przyczem najgroźniejsze dla gospodarki stołecznej są odsetki od długów płynnych, które wynoszą dziś już kilkaset tysięcy złotych miesięcznie.

Jak było do przewidzenia, z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta, na szeregu stanowisk w Magistracie zajdą pewne zmiany. M. in. sekretarzem prezydenta Starzyńskiego ma zostać p. Krzyczkowski, dotychczasowy zastępca szefa personalnego w B. G. K. Również mówi się o nominacji dr. Filipka z Min. Skarbu na stanowisko kierownika finansów miejskich. Z całokształtu sprawy i ze sposobu, w jaki p. Starzyński zabiera się do rządzenia miastem, można wnosić, że liczy on tylko na owe dwa lata prezydentury do czasu rozpisania nowych wyborów do nowej rady miejskiej w r. 1936, do którego to czasu ma przygotować reorganizację ustroju stolicy, lecz i na dalsze 10 lat — prezydentury z wyboru.

23 rodziny bez dachu nad głową
Blisko 100 osób obozuje pod gołem niebem

Kroniki często notują wypadki eksmisyj. Z mieszkań wyrzucani są ludzie, którzy zalegli z opłatą komornego i nie mogą wybrnąć z kłopotów.

W ostatnich jednak czasach, w związku z lustracją techniczno-budowlaną szeregu posesyj zachodzą również wypadki usuwania lokatorów z zagrożonych pomieszczeń. Daje się im termin na wyszukanie nowego lokalu, lecz położenie biednych rodzin, skazanych na przymusowe ewakuowanie, jest tragiczne. Znalezienie nowego mieszkania jest związane z kosztami, których pokryć nie są w stanie...

W tak opłakanych warunkach znalazły się 23 rodziny, zamieszkałe w domu przy ul. Wolskiej 64, stanowiącym własność Izraela Grayera. Dom ten, jako grożący zawaleniem, został zburzony. 12 rodzin żydowskich i 11 rodzin chrześcijańskich od 3-ch tygodni obozuje pod gołem niebem i czeka zmiłowania Wydziału Opieki Społecznej...

Godziny handlu
muszą być ściśle przestrzegane

Komisarjaty P. P. otrzymały zarządzenie niedopuszczania do zamykania sklepów po godz. 19, przyczem wyjaśniono, że uprawnienia niektórych właścicieli sklepów do wyszynku nie nadają im żadnych uprawnień do przedłużenia godzin handlu.

Posiadanie potwierdzenia zgłoszenia na pokoje gościnne przy sklepie uprawia jedynie do konsumcji w tych pokojach, lecz wyłącznie w godzinach otwarcia sklepów, t. j. do godz. 19.

Pozatem zarządzono, aby nie dopuszczać do nielegalnego funkcjonowania jadłodajni i kawiarni. Przedsiębiorstwa te mogą być uruchamiane dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu i potwierdzenia zgłoszenia. Wcześniej zakłady te nie mogą być otwierane. Zarządzono zwalczanie wszystkich fikcyj, mających na celu upozorowanie handlu po ustawowych godzinach rzekomem prowadzeniem jadłodajni, kawiarni etc. Wyjaśniono, że sam fakt posiadania uprawnień na jadłodajnie, nie może być podstawą dla dłuższego otwarcia przedsiębiorstwa, jeżeli przemysł gastronomiczny nie jest w danym zakładzie faktycznie wykonywany.

W tych wypadkach funkcjonarjusze P. P. występować mają z wnioskami o zmianę kategorji przedsiębiorstwa i mają zmusić zainteresowanych do przestrzegania godzin handlu.

Rzeźnicy przeciwko rzeźni
Umiastowienie rzezaków

W związku z projektem podwyższenia czynszu za dzierżawę jatek w hali hurtu w rzeźni miejskiej, śród rzeźników szlachtujących woły zapanowało duże podniecenie. Rzeźnicy uważają, że ta nowa podwyżka spowoduje w obecnych kryzysowych czasach zmniejszenie zdolności kredytowej dzierżawców jatek, co w pierwszym rzędzie uderzy w Kasę Targową. Nadto rzeźnicy jatkowi domagają się od dyrekcji rzeźni zaniechania popierania wyłącznie hurtowników, którzy biją trzodę chlewną przy ul. Namiestnikowskiej, nie ponosząc tak dużych świadczeń, jak detaliści, którym do uboju przydzielono jedynie rzeźnię na Solcu.

Dyrekcja rzeźni miejskich przystąpi w najbliższym czasie do umiastowienia rzezaków, którzy w ten sposób staną się pracownikami miejskimi, otrzymującymi stałe wynagrodzenie. Stanie się to wzorem umiastowionych już robotników mięsnych. Obecnie rzezacy otrzymują za ubój jednego wołu 8 zł. 75 gr.

Zbrodnia w lesie

Na 19-letnią Antoninę Karkównę, zam. przy ciotce w Mieuzeszynie, gdy przechodziła przez las w Falenicy napadło 2-ch nieznanych sprawców, ukrytych w zaroślach. Zbóje powalili Kurkównę na ziemię, ponieważ nie chciała się zgodzić na ich niecne propozycje, zbili, srodze skopali, poczem zbiegli. Przechodnie, ujrzawszy jęczącą kobietę, przeprowadzili ją na stację i oddali pod opiekę policjanta, ten zaś przewiózł ofiarę zbójeckiej napaści do Warszawy i umieścił w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

W kilka godzin po przywiezieniu Kurkówna życie zakończyła. Policja w Otwocku zajęła się odszukaniem zbrodniarzy.

Przebudowa
ul. Długiej

Dział komunikacji wydziału technicznego Zarządu Miejskiego opracował projekt przebudowy ul. Długiej na odcinku od pl. Krasińskich do Freta. Ponieważ ulica ta jest zbyt szeroka dla potrzeb komunikacji, postanowiono wykonać dwie jezdnie z obydwóch stron ulicy, pozostawiając pas środkowy pod zieleniec. Jezdnia ma być częściowo pokryta asfaltem od strony gmachu Min. Sprawiedliwości, po drugiej zaś stronie ma być ułożona rzędowa kostka kamienna. Roboty te mają być wykonane jeszcze w tym roku.

Wypadki i kradzieże

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Natolińskiej 10, w mieszkaniu własnem, nocy ub. zatruł się gazem świetlnym 60-letni Stanisław Kurdwanowski, handlowiec. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł K. nieprzytomnego do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Policja IX komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy wypadek nastąpił wskutek nieostrożności, czy też był to zamach samobójczy.

UGRYZIONY PRZEZ KONIA

W podwórzu domu Długa 46, koń ugryzł w lewy podobojczyk ucznia, 9-letniego Jana Szeligę, syna lokatora tegoż domu. Rannego chłopca przewieziono na stację Pogotowia.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej, samochód przejechał 74-letnią Szajndlę Wajnsztajnową, przy córce (Freta 16). Staruszka doznała potłuczenia okolicy lewego stawu skokowego i lewego śródstopia. Nieszczęśliwą przewieziono do ambulatorjum filji Pogotowia.

TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE

W przytułku noclegowym przy ul. Dzikiej 4, zasłabł nagle i stracił przytomność 38-letni Stefan Srcka, robotnik (lokator „cyrku“). Nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

PĘKNIĘCIE SYFONU I PORANIENIE

Przy ul. Chłodnej 5, w wytwórni wód mineralnych pękł syfon szklany, którego odłamki zraniły w prawe przedramię robotnika, 33-letniego Bronisława Śledzia (Ceglana 7). Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W Al. Wojska Polskiego 29, zatruła się gazem świetlnym, chcąc w ten sposób pozbawić się życia, 38-letnia Kazimiera Kozłowska, przy mężu, zam. tamże. Desperatkę w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Czerniakowskiej, między Wójtówką, a kościołem, na wagonie tramwajowym linji „2“ (Nr. 84), złamał się pałąk, co spowodowało zerwanie drutu roboczego. Do czasu naprawy zerwanego drutu, przez pogotowie tramwajowe sieci, tramwaje linji „2“ przez godzinę kursowały na ul. Czerniakowskiej tylko do ul. Zagórnej.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów“ Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna“ z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim i Zniczem. W próbach komedja Bachmana „Niepoprawny bobuś“.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie“ z Grywińską.

TEATR „100 pociech“: Dziś i jutro komedja „Gwiazdy ekranu“.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda“ z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „101 pociech“ z Zimińską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Krolewska 13. Nieczynny.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud“.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska“. Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Królowa cyganerji“.
AMOR: „Tysiąc druga noc“ i „Morderstwo przy rue Morgue“.
ANTINEA: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja“.
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver“.
APOLLO: „Czarny kot“.
AS: „Nocny express“ i „Uchwycona szajka“.
CAPITOL: „Obiad o 8-mej“ i „Burza o brzasku“.
CASINO: „Kobieta - Orchidea“.
COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka“ i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Kajdany życia“.
CORSO: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Zemsta D-ra Fu Manchu“.
ERA: „A. L. 14 zaginęła“, „Precz z teściową“.
FORUM: „Płonąca prerja“, „Precz z teściową“.
GLORIA: „Miasto - Widm“.
KOMETA: „Za dwa pocałunki“ i rewja.
MEWA: „Dama w smokingu“ i „Boczna ulica“.
MAJESTIC: „Gdy Pani nie chce dziecka“.
MASKA: „Aksela“ i „Węgierska miłość“.
MARS: „Dzielny wojak Szwejk“ i „Branka syna puszczy“.
MIEJSKIE: „Świat słucha“ i „Jennie Gerhardt“.
NOWA TOMBOLA: „Brat djabla“, „Mumja“.
NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka“ i rewja.
OKO PRASKIE: „Wschód słońca“, „Nieznajoma z telefonu“.
PAN: „Byłem szpiegiem“.
PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy“ i „Pożegnanie z bronią“.
PROMIEŃ: „Pat i Patachon“ i „4-ch uciekinierów“.
PRAGA: „Nocny lot“ i „Przygoda na Lido“.
RAJ: „Mandżurja płonie“ i dod.
ROXY: „Gangsterzy“ i „Noc w Grand Hotelu“.
RIVIERA: „Frankenstein“ i „Maradu“.
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem“ i „Nie damy ziemi“.
STAROMIEJSKIE: „Wielka klatka“ i „10-ciu z Pawiaka“.
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo“.
UNJA: „Pożegnanie z bronią“ i dodatki.
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja, „Brawo! Bis!“ i „Wyrok życia“.

Komunikaty teatrów

„KLUB KAWALERÓW“—„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“

Nie zmniejsza się bynajmniej fala publiczności, która od blisko miesiąca, zapełnia widownię teatru Narodowego na arcyzabawnej komedji Bałuckiego „Klub kawalerów“: już blisko 28 tysięcy widzów oglądało tę śmieszną krotochwilę, a rozpęd tego powodzenia bynajmniej nie słabnie.

Bo też przyznać należy, że nigdzie w obecnej chwili publiczność warszawska nie może się ubawić tak żywiołowo, jak na „Klubie kawalerów“ w mistrzowskiej interpretacji asów, gwiazd i gwiazdek naszego aktorstwa: Ćwiklińskiej, Dulębianki, Janeckiej, Świerczewskiej, Buczyńskiego, Grabowskiego, Rolanda, Stanisławskiego, Węgrzyna, Wesołowskiego, w przekomicznej inscenizacji Węgierki, w arcydowcipnych dekoracjach i kostjumach Węgierkowej.

Teatr Letni rozbrzmiewa od półtora miesiąca codziennie niemniej hucznym śmiechem na komedji „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Lubieńską, Łaniewską, Chmielewskim, Łapińskim, Krzewińskim na czele. W dniu 7 sierpnia premjera zabawnej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś“ z Czaplińską, Żeliską, Łapińskim (tyt.), Hnydzińskim, Dominiakiem, Karczewskim i innymi.

Zmarli

ś. p. Stanisław Poklewski - Koziełł, inżynier, w Wilnie; ś. p. Romana z Brzozowskich Olszewska, l. 42, w Warszawie; ś. p. Edward Wyganowski, buchalter, l. 39, w Warszawie; ś. p. Janina Rogalska, siostra miłos., l. 45, w Warszawie; ś. p. Edward Szwejnic, ksiądz, l. 47, w Warszawie; ś. p. Zofja z Hryniewieckich Stebłowska, l. 39, w Warszawie.

RADJO

Środa, dn. 1 sierpnia

16.00 Transmisja igrzysk sportowych Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w W-wie. 16.20 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i Wiedza“. 18.15 Marek Weber (pł.). 18.45 Pogadanka o kulturze dnia powszedniego — wygł. p. Stanisława Kuszelewska. 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 19.40 Muzyka popularna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Ulubione melodje operetkowe. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 21.12 Koncert złożony z utworów Ludomira Różyckiego. 22.00 „Różnemi drogami“ (opow. z dziejów Śląska). 22.15 Rozwiązanie drugiego logogryfu muzycznego. 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Królewicz i skromna mieszczka

Komplikacje w królewskiej rodzinie szwedzkiej

Prasa szwedzka jeszcze się zajmuje osobą księcia Lenarda i jego morganatycznej żony, jako że młoda para narobiła sporo hałasu w świecie. W ostatnim numerze „Lu“ znajdujemy komplikację wszelkich możliwych artykułów, jakie ostatnio pojawiły się w dziennikach szwedzkich, a których tematem była dawna romantyczna przygoda księcia i ostatnio—mniej romantyczna, ale niezwykła.

Prośby i groźby

Wnuk króla Gustawa V tak się zakochał w skromnej mieszczce ze Sztokholmu, że potrafił stawić czoła gniewnej kamaryli dworskiej, nie uląkł się gniewu rodziców i dostojnego dziadka i postawił na swojem. Rodzina królewska była w rozpaczy. Naprzód próbowano wzruszyć młodego księcia, powołując się na tradycję, tłumaczono mu, że marjażem z mieszczką przyniesie dyshonor rodzinie, która wprawdzie od niewielu pokoleń korzysta z królewskich przywilejów, nie wypada jednak tego przypominać... Napoleński żołnierz, Bernadotte, żył tak dawno... Gdy łagodne perswazje nie pomogły, a książę oświadczył, że woli być pastuchem, niż księciem, zaczęto go straszyć groźbami. Uprzedzono go, że zostanie pozbawiony wszelkich praw i przywilejów. Książę odpowiedział ironicznym uśmiechem.

Duch Bernadotte'a pewnie również się uśmiechnął, gdy się dowiedział, że książę Lenard zrezygnował z tytułów i chce się poprostu nazywać „pan Bernadotte“. Fortuna kołem się toczy... Wnuk króla powrócił w kształcie zwykłego śmiertelnika, zgodnie z przysłowiem: „Z prochu powstałeś“.... Zastosowane do okoliczności powinno brzmieć: „Z Bernadotte'a powstałeś, w Bernadotte'a powrócisz“...

Fantastyczne propozycje

Teraz dopiero zaczęły się prawdziwe kłopoty dla romantycznego księcia. Zamieszkał z żoną w skromnym domku i zabrał się do pracy. Zerwawszy z rodziną i pokłóciwszy się z dziadkiem, nie mógł przecież domagać się stałej pensji, a jeść trzeba i trzeba płacić za komorne i za kapelusze żony. Lenard Bernadotte znalazł się w szeregach bezrobotnych łazików, poszukujących jakiegokolwiek zajęcia. Dziwnym trafem na drodze swej spotykał ciągle osobników podejrzanych, którzy postanowili na wszelki wypadek zaprzyjaźnić się z niedoszłym królewiczem (a nuż pogodzi się z rodziną, a wtedy i oni coś na tem skorzystają).

Rozpoczął się teraz dla Lenarda okres zgoła dziwny. Rozmaite hohstaplery proponowały fantastyczne biznesy. Oto parę próbek: — Eksploatacja wynalazku butelek, w których można konserwować światło słoneczne na okres zimowy; stała komunikacja ze stratosferą i projekt eksploatacji nieznanych terenów w tejże stratosferze; fabryka wiecznego makaronu i t. p. Książę dał się uśidlić paru aferzystom, co w rezultacie kosztowało dostojną rodzinę sporo pieniędzy. Aferzyści powędrowali razem z projektami do więzienia.

Teraz dopiero książę zrozumiał, że łatwiej jest urodzić się księciem, aniżeli żyć jak zwykły śmiertelnik. Tymczasem w domu państwa Bernadotte zjawiło się dziecko. Dziecko to znaczy— wiele radości mnóstwo kłopotów. Do uroczego mieszkanka zajrzała bieda. Książę stracił głowę, a że dał pisemne zobowiązanie krewnym, że nie będzie się już zajmować biznesem, więc nie wiedział co ma robić. Zjawił się wtedy niby Deus ex machina jakiś komiwojażer filmowy, który zachęcił księcia do występów na srebrnym ekranie. Żadna praca nie hańbi, — pomyślał książę—a więc i karjera filmowego gwiazdora. Widocznie książę nie czytał genjalnej satyry Moranda „France la Doulce“, bo nie zawahał się nawiązać kontaktu z międzynarodowem bractwem filmowem, złożonem z żydków komiwojażerów i wszelkiego rodzaju wykolejeńców.

Królewicz — reżyserem filmowym

Lenard Bernadotte postanowił zostać reżyserem filmowym. Od rana do nocy studjował technikę sztuki kinematograficznej, kilkakrotnie odbywał „pielgrzymki“ do laboratorjów berlińskich, rządzonych doniedawna przez obrotnych semitów. Książę szwedzki w roli filmowca — toż to gratka nielada. Demokraci przepadają za książętami, wnuk króla stanie się magnesem przyciągającym tłumy.

Wśród filmowców znalazł się pewien baron bałtycki, von Maydel, który szczególną zapałał sympatją dla młodego zapaleńca. Przyniósł mu nawet próbkę scenarjusza, osuntego na tle szpiegowskiej afery, którą niedawno odkryto w Finlandji. Rzecz się dzieje w obrębie fortec finladzkich. Baron von Maydel zaznaczył, że książę dzięki swoim rozległym stosunkom, będzie mógł uzyskać od rządu finlandkiego pozwolenie, na nakręcanie filmu w okolicy wojskowych objektów, które są pilnie strzeżone i niedostępne dla cywilów. Zresztą wystarczy pojechać na miejsce i wyrysować sobie niewielki plan „sceny“, a dekorator zmajstruje potem makiety, wyobrażające fortece. Von Maydel zapewnił księcia, że po skończeniu filmu trzyma „hollywood'skie“ honorarjum. Uradowany Lenard podpisał umowę, pożyczył pieniędzy na konto spodziewanych dochodów i wyruszył do Finlandji w charakterze przedstawiciela koncernu Maydela.

Dalszy ciąg tej odyssei książęcej wygląda nieco nieprzyjemnie. W tych dniach szef policji politycznej w Finlandji, p. Rekki, przybył do Szokholmu w misji specjalnej, i jak twierdzi „Lu“ uzyskał audjencję u króla. Pan Rekki w sposób delikatny dał do zrozumienia, że należałoby odwołać księcia Lenarda z Finlandji, gdyż pozostając tam dłużej, mógł by się narazić na wielkie przykrości.

Spółka ze... szpiegiem

Cóż się okazało? Otóż baron von Maydel jest istotnie filmowcem, co mu nie przeszkadza być równocześnie szpiegiem. To samo stosuje się do jego współpracowników. Nawet statyści w koncernie Maydela pracują na rzecz obcego mocarstwa. Sprytny wywiadowca otrzymał rozkaz dostarczenia planów fortec finlandzkich. Przyszło mu wtedy na myśl wyzyskać znajomość z księciem szwedzkim, który słynie z naiwności. Egzaltowany młodzieniaszek niewątpliwie z radością obejmie stanowisko kierownika produkcji i zrobi wszystko, co mu każą.

Plan był taki prosty — rekonstrukcje fortec według rysunków reżysera Bernadotte... W rezultacie straże, pilnujące fortec, zauważyły podejrzanych osobników, kręcących się tam z notesami. Ponieważ książę legitymował się listami wysoko postawionych osobistości, które udzieliły mu pozwolenia na „przeprowadzenie badań w celach filmowych“, dano mu z początku pokój, ale wreszcie władze fińskie, zaintrygowane dziwnem zachowaniem się trupy filmowej, przeprowadziły śledztwo i stwierdziły, że domniemany właściciel koncernu, von Maydel, jest niebezpiecznym szpiegiem, który wyzyskał dla swoich tajnych celów naiwność młodego księcia.

Skandal

Wynikł z tego powodu skandal. Przerażony książę wrócił oczywiście do ojczyzny i przysiągł sobie, że nigdy więcej nie będzie się zadawać z filmowcami. Chyba kiedyś, gdy się zrobi porządek w stajni Augjasza i rozpędzi się na cztery wiatry dotychczasowych władców kinematografu. Poseł fiński w Sztokholmie, Erich, został odwołany w trybie przyśpieszonym, gdyż udzielił wiz podejrzanym filmowcom; ten sam los spotkał radcę ambasady, Snellmana. Na miejsce pana Ericha mianowano p. Holma, który dotychczas pełnił funkcje ambasadora Szwecji w Paryżu, zaś do Paryża przybędzie Holsti, były ambasador z Genewy.

Teraz dopiero wychodzą na jaw sprawki pomocników Maydela. Wszyscy oni mieszkali w pierwszorzędnym hotelu, na kredyt, powołując się co chwila na „dyrektora produkcji, księcia Lenarda“. Lenard Bernadotte będzie musiał płacić długi oszustów, którym służył jako narzędzie.

Miejmy nadzieję, że „straszny dziadunio“ w koronie przygarnie wreszcie wnuka i pozwoli mu korzystać z dworskich apanaży. Ostatecznie łatwiej można się pogodzić z morganatyczną żoną wnuka, aniżeli z hałastrą niebieskich ptaków, która snuć się będzie w dalszym ciągu za wykolejonym księciem, o ile ten będzie włóczyć się po świecie samopas, z pustym portfelem.

Skok ze spadochronem

Z wysokości 8100 m.

Lotnik sowiecki Ewdokimof dokonał niedawno śmiałego wyczynu, skacząc ze spadochronem z samolotu, z wysokości 8100 metrów. Spadochron otworzył się dopiero na wysokości dwustu metrów, ponad ziemią. Lotnik leciał zgóry na dół w ciągu dwóch minut i 22 sekund.

Oto wrażenia Ewdokimowa, ogłoszone w „Izwiestiach“.

— Przygotowywałem się do tej próby od marca, trenując się systematycznie z pilotem Dacko. Postanowiłem też przy tej okazji sprawdzić, jak funkcjonuje wynaleziony przez sowieckich chemików aparat, dostarczający tlenu podczas tego spadania na łeb i szyję.

Wreszcie nadszedł „krytyczny dzień“. Wsiedliśmy do samolotu. konstrukcji sowieckiej i Dacko zaczął lecieć coraz wyżej i wyżej osiągając wreszcie 8100 metrów. Tymczasem pogoda się zepsuła, niebo powlekło się gęstemi chmurami, które przesłoniły nam widok ziemi.

Gdy wyskoczyłem z samolotu odniosłem wrażenie, że mnie porywa jakiś wściekły przeciąg i bawi się mną. Wywróciłem kozła i zacząłem spadać głową na dół. Na przestrzeni czterechset metrów wirowałem jak bąk, ale w tempie zwolnionem. Potem odzyskałem normalną pozycję. Ani na chwilę nie przestawałem machać rękami w specjalny sposób, co mi umożliwiało utrzymać równowagę. Dopiero przebywszy 5500 metrów wydobyłem się z chmur, ale niebawem wpadłem znowu w chmury i leciałem w ciemnościach jakieś pięćset metrów. Nie widziałem ziemi — zdążyłem zrzucić maskę i okulary, żeby lepiej widzieć. Wreszcie na 700 metrów nad ziemią znikły chmury. Miałem szaloną chęć otworzyć już spadochron, ale opanowałem się. To wszystko zresztą trwa długo w opisie, a w rzeczywistości było błyskawicowo krótkie. Myśli kotłowały się w głowie, reakcje były również błyskawicznie szybkie. Po 142 sekundach pociągnąłem za pierścień spadochronu.

Ale wskutek wstrząsu wypuściłem chronometr z ręki. Spadł w przepaść. Znaleziono go później o czterdzieści metrów od miejsca mego „lądowania“. Spadochron otworzył się natychmiast i teraz dopiero zacząłem spadać równo i spokojnie, poczem lekko i bez wstrząsu stanąłem na ziemi.

Wrażenia te pozostaną mi na długo w pamięci...

Przepełnienie w pociągach do Gdyni

Intensywna propaganda morza oraz pogoda panująca nad morzem w odróżnieniu od miejscowości podgórskich, powoduje tak masowy napływ turystów nad morze, że pociągi przewidziane w rozkładzie jazdy okazują się niewystarczające, a podróż do Gdyni pasażerowie muszą odbywać w fatalnych warunkach.

Szczególnie katastrofalne przepełnienie panuje w pociągach, które odchodzą z Warszawy do Gdyni w nocy z soboty na niedzielę, w których nawet pasażerowie I i II klasy odbywają podróż, stojąc częstokroć na korytarzach, zaś z Gdyni do Warszawy w pociągach nocnych z niedzieli na poniedziałek. Pociągi te przychodzą często do Gdyni przepełnione już pasażerami z Helu. Miejsce na korytarzach zdobywa się w Gdyni nie bez walki.

Byłoby b. pożądane, aby w pozostałym jeszcze sezonie letnim powiększono liczbę pociągów z Warszawy do Gdyni i spowrotem w tych dniach największego przepełnienia.

Popularne pociągi do Częstochowy na 15 sierpnia

Dyrekcja okr. kolei państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że dla udostępnienia jaknajwiększej części społeczeństwa, zwłaszcza mniej zamożnego, przejazdu do Częstochowy na uroczystości im. Najśw. Marji Panny będą uruchomione specjalne pociągi popularne ze stacji Warszawa Gdańska do Częstochowy wieczorem dnia 13 sierpnia r. b. Powrót z Częstochowy nastąpi wieczorem dn. 15 sierpnia r. b.

Bilety sprzedawać będą kasy biletowe na stacji Warszawa Gdańska oraz biura podróży na pociągi w kolejności ich numeracji. Bilety będą ważne tylko na te pociągi, na które zostały wykupione.

Pociągi popularne będą uruchomione według następującego rozkładu: Pierwszy pociąg (bilety żółte) odejdzie z Warszawy 13 b. m. o godz. 23.25, przyjazd do Częstochowy 14 b. m. o godz. 4.27, odjazd 15 b. m. o godz. 23.48, przyjazd do Warszawy 16 b. m. o godz. 4.46. Drugi pociąg (bilety białe) odjazd z Warszawy 13 b. m. o godz. 23.39, przyjazd 14 b. m. o godz. 4.40, odjazd z Częstochowy 17 b. m. o godz. 0.35, przyjazd do Warszawy 17 b. m. o godz. 5.36. Trzeci pociąg (bilety zielone) odjazd z Warszawy 14 b. m. o godz. 0.25, przyjazd do Częstochowy 5.29, odjazd z Częstochowy 16 b. m. o godz. 0.10, przyjazd do Warszawy 16 b. b. m. o godz. 5.06. Czwarty pociąg (bilety czerwone) odjazd z Warszawy 14 b. m. o godz. 0.55, przyjazd do Częstochowy o godz. 5.55, odjazd z Częstochowy 16 b. m. o godz. 0.35, przyjazd do Warszawy 16 b. m. o godz. 5.36.

Jan Waśniewski 43

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— To jest skandal, panie sztygarze! Cztery godziny opóźnienia... Co to ma znaczyć?

— Spóźnili się z narzędziami.

— To świadczy o kompletnem pańskiem niedołęstwie.

— Ależ, panie zawiadowco, zawsze się tak może zdarzyć. Człowiek projektuje, Pan Bóg dysponuje... Zresztą cóż znaczą cztery marne godziny wobec wieczności?...

Faleński spojrzał nań, jak na warjata.

— Pan sobie kpi ze mnie!...

— Gdzieżbym śmiał? Ależ wszystko przecież można załatwić pół-żartem, pół-serjo...

Faleński aż zaniemówił na chwilę.

— Wypraszam sobie! — syknął wreszcie w najwyższej pasji. — Wypraszam wszelkie uwagi. To niesłychane! Jak pan stary, to na emeryturę! Uczeni i poeci do pióra, a nie do poważnych zajęć! Dobre sobie! Literat!...

Wobec Walickiego nigdyby sobie Faleński na coś podobnego nie pozwolił, bo w gruncie rzeczy go szanował, uwagi jednak i niezachwiana równowaga tej „bryły mięsa“, jak w myślach nazywał sztygara, rozdrażniły go niewypowiedzianie. „Bryła mięsa“ stała tymczasem, jak wkopana w miejsce. Nikt go do tej pory w ten sposób nie potraktował, więc był oszołomiony.

— Szczęść Boże! — cisnął zawiadowca i zadudnił w chodniku energicznemi krokami.

— Ale cię objeździł!... O, święci anieli!!

Twarze chłopaków drgały gwałtem wstrzymywaną wesołością...

Łuczyński panicznie bał się śmieszności. Rozumiał, że gdy teraz wybuchnie, jeszcze bardziej się ośmieszy, szukał więc jakiegoś zdania, które wyraziłoby lekceważenie, bo to jedno mogło go zasłonić, jak tarczą, przed kpinami w przyszłości. Odsapnął i zaryczał na melodję znanej kolendy:

„Dobył tak strasznego głosu baraniego,
Myśląc, że przestraszy pana Łuczyńskiego“...

— Głupi, bo młody! — dodał po chwili. — No, ale chodźmy!

Wieczorem sapał przy piwku, nie mogąc się uspokoić. Rzuchowski bawił się jego kosztem świetnie. Powoli jednak sztygar potrafił skierować wesołość markszajdra w innym kierunku, ośmieszając zawiadowcę. Wypił kilka kieliszków ponad przepisaną zwyczajem porcję.

— Objeździł mnie, bo objeździł....

— Nawet ci literaturę wypomniał!...

Tłusta twarz Łuczyńskiego zaszła ciemnym rumieńcem... Jego działalność naukowa była jedyną dziedziną, z której ani on sam nie drwił, ani nikomu drwić nie pozwalał.

— Tak! Ale zobaczymy, jak on na tem wyjdzie. Choćby się teraz cholerka z tyfusikiem na „Heraklesa“ zwaliła, to palcem nie kiwnę, żeby Faleńsia podtrzymać.

XV. W RESTAURACJI.

Zupełnie nagle nastąpiła wiosenna rozhal. Zwały śniegu rozpływały się w maź błotną, a spod jednostajnej bieli wyłaniały się garby czarnych pól, oraz zmiętoszona, uboga zieleń ozimin. Pagóry trysnęły potokami, hałdy zaszumiały od siklaw, po zboczach odkrywek waliły spienione strugi, niby jakieś wysokogórskie wodogrzmoty. Rozmokły śnieg tulił się brudnemi płachtami po wklęsach pól i zapadlinach hałd — chował jeszcze w wiecznie zacienionych podpłociach i ocieniach murów. Wiosenne wiatry lizały ziemię ciepłem i oddechami, a deszcze zbryzgiwały ostatnie spłachetki śniegu.... Na horyzoncie codziennie majaczyły zwidy Beskidów, poszarpane, odległe, jak mgławice... Wszystkie drogi rozmokły, pola rozlały, a w kopalni podniósł się poziom wody i pompy zahuczały silniej...

Targowski przesiadywał teraz w domu i patrzył na zgzkisły świat. Czasem czarne płaty wąsów wznosiły się w górę w złośliwym uśmiechu.

— Tyle przynajmniej, że musi więznąć w tem błocie!

Słaba to jednak była pociecha i po staremu zazdrość znaczyła całą jego postać ponurym stygmatem. O przygodzie Łuczyńskiego dowiedział się tego samego dnia. Słowa opowiadającego chłonął z miłą satysfakcją.

— Coraz nas więcej...

Postanowił zbliżyć się do starego sztygara, z którym unikał styczności od czasu balu. Wrodzone mu poczucie dobrego tonu wzdrygało się na myśl spędzenia kilku godzin przy kieliszku w szynku Lubowicza, więc zaproponował dwu przyjaciołom przejażdżkę do Olkusza.

— Napijemy się, pogawędzimy sobie przy kieliszku...

— Ależ z największą przyjemnością.

Szosa Bolesław — Olkusz kończyła się w samem miasteczku kawałkiem asfaltu. To, co się zyskiwało na wygodzie przez te kilkadziesiąt kroków, zaraz zostawało wytrzęsione na potwornym bruku rynku. Na szczęście restauracja mieściła się w drugim domu od rogu.

Sztygarzy wysiedli z bryczki.

Spostrzegłszy wchodzących, pan Kazimierz, kelner senny i niemrawy, odrazu przedzierzgnął się w nadzwyczaj sprężystego, przeczuwając niezły zarobek.

— Moje uszanowanie!... Tu będzie szanownym panom najwygodniej! — serwetka zamaszyście potrzaskiwała nad stolikami w rogu sali.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA